

Spokojnych świąt
życzy
swoim Czytelnikom
redakcja „Kuriera Szczecińskiego“



Choinkowa tradycja

WARSZAWA PAP. Trudno wyobrazić sobie zimową świątę bez choinki — kolorowo przybranego drzewka świątecznego, lub chociażby jego podobizny, wykonanej ze sztucznych tworzyw. Tymczasem choinkowy obyczaj przyszedł do naszych ziem dopiero od XIX w. Przewidywał on do nas prawdopodobnie z Alacji.

Co było przed choinką? Niedługo w wigilijny wieczór znany był wśród prawie wszystkich ludów Europy obyczaj „palenia kłosa”, bądź też podsycania ognia przy pomocy gałęzi świerkowych lub jodłowych. Jego źródeł szukać trzeba w pradawnych obrzędach magicznych, związanych z kultem słońca bądź zmarłych. Według niektórych badaczy ogień w obejściach i na okolicznych wzgórzach rozpalano po prostu, aby przyby-

(Dokończenie na str. 2)

Na anień PR

Pasterka z Opola

DZIŚ o północy Polskie Radio w pr. IV przeprowadzi bezpośrednią transmisję mszy świętej, tzw. Pasterki z katedry pod wezwaniem św. Krzyża w Opolu. Wybór tej miejscowości wiąże się z 40-leciem powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Transmisja mszy rzymskokatolickich będą także miały miejsce w pierwszym i drugim dniu świąt (pr. IV, godz. 9), podobnie jak na bożonstwo Kościoła metodystycznego (25 bm., godz. 18) i nabożeństwo Kościoła polskokatolickiego (26 bm., godz. 18).

Jak wesele to tylko w Beskidach

BIELSKO-BIAŁA PAP. Podobno najczęściej bywają ci małżonkowie, którzy — jak powiadają górali beskidzcy — pobierają się w okresie świątecznym. Omija ich nieszczęście, a stado — jak głosi przysłowie ludowe — kocha się do późnej starości.

Szczególnie atrakcyjne są wesela góralskie w najwyższej położonych wsiach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, m.in. w Koniakowie, Itebnicy, Łalikach, Prusowie, Kamieszynie, Korbielowie i Zawoi, gdzie trwają one przez kilka dni, a bawią się na nich wszyscy mieszkańcy wioski, składając nowożeńcom obfite dary ślubne.

MAGAZYN

PL ISSN 0237-9840

Nr 10 (okres 1503)

K 16 stron!

Kurier

Szczeciński

WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, 24, 25, 26 GRUD NIA 1985 ROKU

Nr 250 (12 389)

Rok założenia 1945

Nakład: 130 000 egz.

Cena 10 zł

Uchwalenie finansów państwa

Sejm zakończył debatę budżetową

SEJM zakończył trwającą prawie miesiąc debatę budżetową. 23 bm. Izba uchwaliła przyszłoroczny budżet państwa oraz związane z nim dokumenty dotyczące finansów, a także dwie ustawy, z których jedna wiąże się ze spłaceniem naszego zadłużenia zagranicznego, a druga — z funduszami na rozwój nauki i techniki.

było ostatnim w br. Dało to asumpt do krótkiej rekapitulacji poczyniń nowego Sejmu, a także jego przyszłych zadań — na ile potrzeb państwa oraz społecznych oczekiwani wyra-

(Dokończenie na str. 2)

Odnaczenie A. Aksjonowa

WARSZAWA PAP. Ambasador Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Aleksander Aksjonow zakończył misję dyplomatyczną w naszym kraju.

Za wybitne zasługi w dziele umacniania przyjaźni oraz rozwoju współpracy polsko-radzieckiej Rada Państwa odznaczyła Aleksandra Aksjonowa Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL.

23 bm. aktu dekoracji — w obecności kierownictwa politycznego i państwowego — dokonał Wojciech Jarużelski.

W POSELSKIEJ dyskusji w poniedziałek nie ukrywano, iż utrzymywanie się deficytu w budżecie państwa budzi niepokój. Zgodny był pogląd, że skutecznym instrumentem stabilizacji stosunków pieniężno-rynkowych może być systematyczne zwiększanie produkcji. Dopuszczony w CPR-86 wzrost cen uznano za maksymalny. Postulowano wzmocnienie kontroli nad dotacjami dla przedsiębiorstw.

Niedzielnikowe posiedzenie — czwarte w IX kadencji —

Nagrodzenie najpopularniejszych postaci TV

WARSZAWA PAP. W tym roku po raz pierwszy przyznano „Wiktory” — nagrody dla najpopularniejszych postaci telewizyjnych. Ich zdobywczy to zwycięzcy plebiscytu zainicjowanego przez „Telewizyjny Kurier Warszawski”.

Pierwszymi laureatami nowej nagrody są: Bogusław Kaczyński, Ełeni Zygmunt Broniak, autorzy programu „Jarmark”; Krzysztof Szewczyk, Wojciech Płanowski i Włodzimierz Zientarski oraz Zbigniew Boniek, Piotr Prończewski, Bronisław Cieślak, Włodzimierz Szaranowicz, prof. Aleksander Krawczuk i Edyta Wojteczak.

Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się 23 bm. w Pałacu na Wodzie w Łazienkach.

Pozbawienie obywatelstwa polskiego

WARSZAWA PAP. Na podstawie art. 15 ust. 1 pkt. 2 i art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim (Dz. U. nr 10, poz. 49) Rada Państwa podjęła uchwałę o pozbawieniu obywatelstwa polskiego Zdzisława Najdera, Zdzisława Macieja Rutarza i Romualda Spasowskiego.

Australia

Krokodyl porwał kobietę

TOKIO PAP. Policja w Brisbane podała w poniedziałek, że do tragedii doszło w sobotę, w południe Australii. Bertyl Wruck brodziła po rzece Barrat, szukając ochłody od upału. W pewnej chwili porwał ją krokodyl — jak stwierdził świadek — długości 3 metrów.

Intensywne poszukiwania ofiary zakończyła niepowodzeniem żadnego rezultatu.

Po tragicznym wypadku w kopalni „Wałbrzych”

W ZWIĄZKU z katastrofą w kopalni „Wałbrzych”, Wojciech Jarużelski przesłał do rodzin ofiar depeszę kondolencyjną następującej treści:

Wiadomość o tragicznym wypadku w kopalni „Wałbrzych” — śmierci na posterunku pracy 18 górników poruszyła głęboko polskie społeczeństwo. W żalu i żalobie łączą się ze wszystkimi, którym to bolesne wydarzenie odebrało najbliższych i przesyłam w imieniu władz partyjnych i państwowych oraz własnym wyrazie serdecznego współczucia.

Depeszę kondolencyjną do rodzin zmarłych tragicznie górników przesłał premier Zbigniew Messner.

Pierwsze święta we własnym gospodarstwie

KOSZALIN PAP. Ponad 150 młodych rolników woj. koszalińskiego po raz pierwszy spędzi święta we własnym gospodarstwie. Jak wynika z informacji Banku Gospodarki Żywnościowej tytuł młodych mieszkańców regionu koszalińskiego w 1985 r. kupiło ziemię bądź przejęło gospodarstwo od swoich rodziców.

W ostatnich latach w woj. koszalińskim młodzież coraz chętniej pozostaje na wsi, podejmując trud samodzielnego gospodarowania. Oblicza się, że obecnie na 13 tys. gospodarstw indywidualnych płać część z gospodarstwa młodych rolników.

Ostatni japoński weteran...

30 lat ukrywał się w tropikalnej dżungli

HAWANA PAP. 63-letni Hiroo Onoda jest okazem zdrowia i żywotności. Mieszka obecnie w Braszylu w stanie Mato Grosso do Sul, gdzie znajduje się jego farma bydła, jednakże większość życia spędził na innej półkuli. Przed dziesięć laty jego nazwisko obiegło gazety całego świata. Perucznik Onoda był ostatnim żołnierzem japońskim, który złożył broń. Było już prawie 30 lat po wojnie, kiedy ostatni weteran ukrywający się w dżungli na filipińskiej wyspie Lubang, zdecydował się w marcu 1974 roku opuścić swą kryjówkę.

Obecnie 6 miesięcy każdego roku Onoda spędza w ojczyźnie, prowadząc wykłady na temat zdrowotności i kontaktu z przyrodą. 30 lat wygnania w dżungli puszcz byłoby dla wielu ludzi doświadczeniem trudnym i niechętnie wspomnianym. Onoda jest całkowicie innego zdania. Dla niego ży-

cie w dżungli stało się nauką jak z walki z przyrodą należy czerpać siły, zdrowie i szczęście.

Japoński żołnierz pisze, również książkę, w której chce zawrzeć własne doświadczenia. Przekonuje w niej m. in. współczesne mat-

(Dokończenie na str. 3)

W. Brytania

Jak powstała Księga Guinnessa?

LONDYN PAP. Na polowianu w Irlandii sir Hugh Bever, dyrektor największego wówczas browaru „Guinness”, spuścił głowę nad przelatującym mu nad głową stada siewek.

(Dokończenie na str. 3)

Sejm zadołczył debetu budżetową

Dobre wyniki szczecińskiego „Progalu”

(Dokończenie ze str. 1)
żonych w czasie kampanii wyborczej.

PODZAS posiedzenia Sejmu obecni byli Wojciech Jurecki i Zbigniew Messner. Wicemarszałek Sejmu Jerzy Odowski odebrał ślubowanie poselskie od Józefa Andrzeja Gierowskiego i Macieja Nalegę, co rankiem listę 489 posłów, którzy dokonali tego doniośnego aktu.

Złożono Izbie sprawozdania komisji dotyczące finansów państwa w 1986 r.

Sprawozdanie komisji: Planu Go Spodarczego, Budżetu i Finansów oraz Prac Usługowych o rządowym projekcie ustawy o funduszu obsługi zadaniach zagranicznego przedstawili pos. Wincenty Lewandowski (bezp.). Następnie pos.

W I kwartale 1986 r.

Zasady sprzedaży benzyny

WARSZAWA PAP. Jak informuje Ministerstwo Gospodarki Materiałowej i Paliwowej zostały ustalone jednolite normatywy sprzedaży w I kwartale 1986 r. benzyn silnikowych (etyliny-78 i etyliny-94) na karty benzynowe.

Ze względu na ograniczone możliwości podaży benzyna, są one na tym samym poziomie jak normalny w I kwartale bieżącego roku, tzn. na jeden odcinek karty benzynowej, oznaczony napisem „Strych W”, „Luty W”, „Marec W” wynosi:

- dla motoroweru i pojazdów odcinkowy (karta typ - 1) - 2 litry;
- dla motocykli i pojazdów odcinkowy (karta typ - 2) - 3 litry;
- dla samochodów z silnikiem o pojemności:
 - do 900 cm (karta typ - 3) - 4 litry;
 - powyżej 900 cm (karta typ - 4) - 12 litrów.

Utrzymuje się kwartalny okres ważności wymienionych odcinków kart benzynowych oraz możliwości zakupu paliwa do zbiornika pojazdu lub kanistra. Przy sprzedaży wymagana jest obecność na stacji benzynowej pojazdu, na który jest wystawiona karta benzynowa, okazania pracownikowi stacji w czasie dokonywania zakupu paliwa.

Z dniem 31.03.86. tracą ważność odcinki z IV kwartału os. 4 napisami: „Listopad W”, „Lisopad W”, „Grudzień W”, a także oznaczone napisem „Dodatek” na wymienione miesiące.

Zbigniew Puźewicz (PZPR) przedłożył sprawozdanie komisji: Nauki i Postępu Technicznego; Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów; Przemysłu; Prac Usługowych o rządowym projekcie ustawy o centralnych funduszach na rozwój nauki i techniki.

Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie ustawy budżetowej na 1986 r. (wspólnie z Komisją Prac Usługowych) oraz uchwał związanych z finansami przedstawił pos. Jan Kaczmarek (PZPR).

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawy: o funduszu obsługi zadaniach zagranicznych, o centralnych funduszach rozwoju nauki i techniki oraz ustawy budżetowej - wszystkie przy 2 głosach wstrzymujących się; podjął uchwały: w sprawie bilansu płatniczego państwa na 1986 r. - przy 1 głosie przeciwnym; o planie kredytowym, bilansie pieniężnym przychodów i wydatków budżetu oraz założeniach polityki pieniężno-kredytowej na rok 1986 - przy 2 głosach wstrzymujących się, w sprawie planu centralnego funduszu rozwoju kultury na rok przyszły - przy 1 głosie wstrzymującym się, w sprawie planu państwowego funduszu aktywności zawodowej na 1986 r. - przy 1 głosie przeciwnym i 1

Marynarskie święta na morzach

OKOŁO 80 jednostek Polskiej Floty Oceanicznych (42 125 członków) wyciągnęło się na morza i oceanach świata oraz w obcych portach. W Łosicach PLO „Stefan Bartory” z 815 turystami polskimi i 235 zagranicznymi 26 grudnia zebrało się na Maderze w Maroku. Nowy Rok tradycyjnie witać będzie na Maderze, Natomiast załoga i pasażerowie m/s „Pawel Szwedko” spędzi Boże Narodzenie w Le Guislar w Wenezueli. M/s „Sienkiewicz” w tym okresie przebywać będzie w Hawanie. M/s „Staszek” na Morzu Czerwonym m/s „Bohemia” w Lattaki w Syrii. M/s „Kawowiec” na Morzu Czerwonym w drodze do Australii. M/s „Poznań” na Oceanie Indyjskim w drodze do Hamburga. Żelazki kolejnych statków sędzia światła: m/s „Wrocław” na Oceanie Indyjskim w drodze do Australii do Adenu. M/s „Profesor Rylik” w portach nowozelandzkich. M/s „Jatek Malczewski” w Kobe w Japonii. M/s „Aleksander Zawadzki” w Zatoce Bengalskiej w drodze z Kalkuty do Chailny.

wstrzymującym się, w sprawie planu funduszu obsługi zadaniach zagranicznych na 1986 r. - przy 1 głosie wstrzymującym się, w sprawie określenia wykazu towarów i usług na które ustala się ceny urzędowe - przy 1 głosie przeciwnym i 2 wstrzymującym się.

Marszałek poinformował, że do Prezydium Sejmu wpłynęło sprawozdanie Sądu Najwyższego, zawierające opinie o wniesionych 16 protestach wyborczych wraz z aktami. Dokumenty te skierowano do Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich w celu rozpatrzenia sprawy przedstawienia sędziami odpowiednich wniosków.

Posiedzenie Komisji Wspólnej

WARSZAWA PAP. Komisja Wspólna przedstawicieli rządu i Episkopatu na XXXIII posiedzeniu 28.01.86. omówiła stan stosunków pomiędzy państwem a Kościołem, podkreślając ich doniosłość dla stałości sytuacji społeczno-politycznej kraju.

Rozpatrując sprawę bielizny, komisja ustaliła m.in. nowy skład zespołu roboczego do spraw zakonnych, pod współprzewodnictwem doradcy ministra w Urzędzie Do Spraw Wyznań. Zdzisława Piłewskiego i przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego ks. Edwarda Szymanka.

Śledztwo w sprawie kradzieży ciężarówki i zabójstwa kierowcy

TARNOBREZG PAP. Jak już informowaliśmy, we wrześniu z Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie wyjechał samochód „Star” 200 nr rej. SEA EBY z ładunkiem około 10 ton czekolady. W karcie drogowej kierowcy jako miejsce dostawy wpisano dwa tarnobrzezkie sklepy. Samochód, twórca i kierowca zaginęli. Z apelem o pomoc społeczeństwa w tej sprawie zwróciła się Komenda Główna MO. Do piero w połowie października odnaleziono samochód, już bez ładunku, na parkingu w Piotrkowie Trybunalskim. Trwały poszukiwania kierowcy, analizowane każdy sygnał w tej sprawie. Podczas sprawdzania przez tarnobrzezki funkcjonariuszy MO informacji, że w nocy z początkiem września w

TAK JAK wiele innych przedsięwzięć, szczeciński zakład filialny Przedsiębiorstwa Produkcji Galanteryjno-Odzieżowej „Progal” podlicza swoje aktywa produkcyjne za rok 1985. Przedsiębiorstwo pracujące w zasadzie w oparciu o pracę nakładczą (zatrudnia ok. 500 chałupników w całym województwie) za 11 miesięcy sprzedało towarów swojej produkcji za 465.214 tys. zł. Na rok 1985 zaplanowano produkcję wartości 0,5 mld zł, stąd też spodziewa się przekroczyć wartość planu rocznego o 1.764 mln zł.

ZNACZNA obniżka kosztów działalności przedsiębiorstwa zapewniła znakomite wyniki od planowego, co pozwoliło na podjęcie szeregu inwestycyjnych przedsięwzięć technicznych także na zwiększenie zasobów środków własnych w obrocie. Mocną pozycją finansową umożliwiła na wykonywanie wszystkich zamówień, utrzymanie prawidłowego stanu obiektów, odnowienie transportu oraz dokonanie niebawem z zysku 1985 r. większego odniecia na realizację zadań społecznych. Niemniej jednak znaczącym problemem jest utrzymanie stanu technicznego maszyn, które w większości pochodzą z importu wmasaża dostaw części za dewizy. A tymi przedsiębiorstwo nie dysponuje i nie ma możliwości uruchomienia eksportu we własnym zakresie.

W zakładzie wprowadzono dla pracowników stałych zakładowy dy-

stiem wynagradzania, co w połączeniu z wysokimi wynikami produkcyjnymi pozwoliło na znaczny wzrostu płac o ok. 14 proc. Warto przy tym odnotować, że „Progal” nie płaci podatku PAFZ z rachunku uzasadnionego wzrostem płac.

Przedsiębiorstwo „Progal”, nastawione jest przede wszystkim na zaspokojenie rynku wewnętrznego, ze szczególnym uwzględnieniem rynku szczecińskiego. Najwięcej produktu, że się tu bliźniów oświetla takiej jak bilans, koszule, młodzieżowe i dziecięce oraz kaski i nemiowlice. Ponadto szta jest bielizna, bielizna młodzieżowa oraz konfekcje szkieletowe, które nie mogą z różnych względów podjąć pracy w zakładzie zamkniętym. Nie może na tomasz podjąć się zatrudniania renowacji, gdyż nie prowadzi rehabilitacji.

ZATRUDNIENIE oferowane jest chałupnikom mieszkającym w zasadzie w całym województwie. „Progal” posiada swe oddziały w różnych miejscowościach: w Piasku, Chojnie, Mł. Ślibrow, Łobzie, Trzebiatowie, Świnoujściu, Gołeniewie oraz w Szczecinie (3 oddziały). Pojemnością prac chałupniczą liczy się staż pracy do emerytury. W bieżącym roku na zastępstwo odczynię odešlo 15 pracowników „Progalu”.

Choinkowa tradycja

(Dokończenie ze str. 1)

wające dusze mogły się oprzeć. Z czasem przestano rozpałać ogniska, ale świerkowe lub jodłowe gałęzie przynieszone do izby. W niektórych regionach w putapu zawieszano całe drzewko, tyle, że... wierzchołkiem skierowanym na dół. Nazywano je sadem, podłóżnikiem, lub po prostu wiechy.

Wiele tal musioło upłynąć, aby świąteczne drzewko przybrało obojętny wygląd. Początkowo ozdabiano je tzw. darami natury - łąbkami, orzechami, później także piernikami i innymi wypiekami, cukierkami. Do tego doszły dekoracje z kolorowych bibulek, słomy... itd. Świeczki zapalano na choince po raz pierwszy dopiero w XVIII w.

Owoce cytrusowe dla dzieci

WARSZAWA PAP. 18. bm. w siedzibie Rady Krajowej PRON odbył się akt przekazania owoców cytrusowych dzieciom w Polsce. Jest to kolejną dar Freda Szlapińskiego z RFN, przekazany w imieniu firm szwedzkiej na rzecz prof. J. Tadeusza R. Maljeuskiego, przewodniczącego Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Ponadto zwierzchnik Kościoła polskokatolickiego, bp Tadeusz R. Maljeuski przekazał pewne kwoty w dewizach na zakup sprzętu medycznego dla Centrum Wysokich Ciśnisków w Warszawie.

Szlachetnych ofiarodawców podziękowania i szczerze podziękowania sekretarz generalny RK PRON, Jerzy Jaskiernia.

Wysokie strąty

Pożar w „Azotach”

TARNÓW PAP. W Zakładach Azotowych w Tarnowie z nie wyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł w niedzielę groźny pożar. Zapalił się magazyn z karpolaktami OSP i zawodowej strażnicy Tarnowa, pożar strawił sporą część magazynu oraz ok. 100 ton tworzywa. Cląg 5 godzin udało się pozar ugasić, straty oblicza się na ok. 15 mln zł. Przyczyną pożaru bada specjalna komisja.

Porażka rodziny zycięsłów?

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

TEMAT transplantacji w zabrzańskiej klinice przewijał się przez całą naszą rozmowę. Ciągłe powracaliśmy do tych samych nazwisk: docent Religa, docent Dziatkowski z Krakowa, którego ośrodek dokonuje najwięcej operacji na sercu, profesorowie Sikowski i Maci.

Irena Marcinek była tym pracownikiem ministerstwa, do którego zwrócił się docent Religa tego listopadowej nocy, gdy miała już dawno, lecz nie potrafiła przełamać barierę prawnej, ogłaszającej go od pierwszeństwa transplantacji. To doktor Marcinek pomogła skompletować zespół lekarzy: anesteziologa neurologa i lekarza sądowego, orzekających o śmierci mózgowej mężczyzny, który zginął w wypadku. Potem znalazła prokuratora, bo jego decyzja o wczesniejszej, niż przewiduje normalne prawo, sekcji i pobraniu ślank była niezbędna.

Doktor Marcinek była oczywiście w zabrzańskiej klinice, poznała Zygmunta Chruszcza... czeszyła z sukcesem jak i całe kierownictwo resortu. Bo sukces Religi i jego pacjenta można było traktować jako sukces całej naszej kardiologii, a nie tylko zabrzańskiej kliniki, na którą dotychczas spadały główne gromy obywateli za zaniedba-

nia służby zdrowia. Ten sukces był potrzebny i społeczeństwu nekannemu kłopotami codzienności. Te potrzeby wyrażali być może najjaszniej niektórzy dziennikarze nie umiejący powściągnąć nadmiernej euforii.

I oto sukces zamienił się w porażkę. Nie ma już dowodu niezwykłych możliwości człowieka, sięgających nawet po zwycięstwo nad śmiercią. Nie ma już Zygmunta Chruszcza.

Doktor Marcinek dzwoni do Zabrza. Zastępca docenta Religi podaje przyczynę zgonu - nie odznaczenie przeszczepu, lecz zwykła infekcja. Zapalenie płuc, jakie zdarzyło się także pierwszym pacjentom z przeszczepionymi sercami na Zachodzie. Nie ma jeszcze ostatecznych wyników laboratoryjnych, lecz podejrzewane są gramm - ujemne bakterie Klebsiella, te same, które zabiły Louise Washkan skiego, pierwszego człowieka z przeszczepionym sercem.

Zygmunt Chruszcz jeszcze tydzień temu czuł się na tyle dobrze, że miał pojechać w towarzysztwie pielęgniarki do domu na święta. Ale w nocy z niedzieli na poniedziałek (15/16 grudnia) doświadczył wysokiej gorączki. Wystąpiły też inne niepokojące objawy. Zdjęcie rentgenowskie zrobione następnego dnia potwierdziło podejrzenie: prawostronne zapalenie,

Wkrótce stan zapalny przeniósł się na drugie płuco. Zastosowano wszystkie dostępne antybiotyki, ale bez rezultatu.

Chenka, jako zorganizowano w klinice w piątek po pcutudniu, miało niemal żobny nastrój. Stan pacjenta pogorszał się. Dzień później, 21 grudnia o godz. 16, po 39 dobach od udanej transplantacji serca, Zygmunt Chruszcz zmarł.

Docent Religa spędził swój swaim pacjencie ostatnie dni. Teraz także jest w klinice. Przeprosza, ale nie jest w stanie podjąć się apelu - słyhać z tamtej strony telefonu. Docentowi potrzeba teraz wsparcia - mówi do mnie dr Marcinek.

Bo sukces ma wielu ojców, a kłęska jest sieroty. Wiadomo przecież, że nie wszyscy byli zachwyceni transplantacjami. Także w świecie lekarzów, w mikroświacie kardiologów. Już było słychać niechętnie głosy, pierwsze ataki. Niekoniecznie z zawiści. Są ludzie, którzy uważają, że takie spektakularne sukcesy odwracają uwagę od istotnych niedomagań naszego leczenia. O stanie polskiej kardiologii nie świadczy przecież transplantacja serca w zabrzańskiej klinice. Świadczy o niej jedynie o tym, że narazicie znalazł się w kraju dostatecznie wy-

posażony w aparaturę ośrodek i że są w kraju lekarze, którzy potrafią robić najbardziej skomplikowane zabiegi wykonywane w świecie.

O stanie polskiej kardiologii świadczy natomiast to, że zaledwie co dziesiąty pacjent wymagający interwencji chirurgicznej może na nią liczyć. Tymczasem w Holandii zezwolono na transplantację serca dopiero wtedy, gdy za pewniko operację wszystkim potrzebującym zabiegu. Stało się to nieco ponad rok temu.

Ani przez chwilę nie pomyślałam, że mogłoby zezwolić - mówi Irena Marcinek - choć oczywiście teraz będzie im trudniej. Ale znamy Religa. Wiem, że zrobił wszystko, co mógł. Wiem też, że nie zrezygnuje. A ja sama mam też jedno marzenie - żeby jeszcze nim odejść z tego gmachu na emeryturę, ani nie umierał, z tego powodu, że nie możemy im pomóc. Wiele zrobiłbym przez ostatnie dziesięć lat dla chorych na nerki. Zarówno dializowanie jak i transplantacja są już normalnym leczeniem. Myślę, że będzie tak i z sercem.

Znowu podnosi słuchawkę. Wysszkuje kolejne numery. Chce zawiadomić swoich szefów wcześniej niż pada to rdzio i leleżajka. Ale ministra i jego zastępców też nie ma w domu.

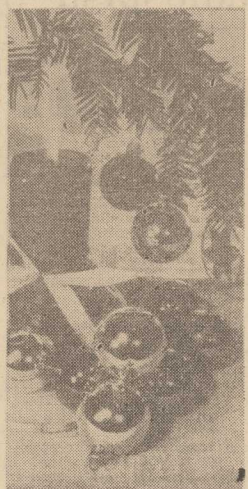
Alicja BASTA

O moratorium na wybuchy nuklearne

Apel uczonych ZSRR do naukowców USA

MOSKWA PAP. W związku z upływem w końcu tego roku terminu moratorium na wybuchy nuklearne, ogłoszonego przez ZSRR, Komitet Radzieckich Naukowców w Obronie Pokoju, Przewodniczący Gróźnie Wojny Nuklearnej wystąpił z apelem do naukowców amerykańskich. Zwracając się do nich, a przede wszystkim do kierowników i pracowników wielkich laboratoriów — komitet radzieckich uczonych zwraca uwagę na odpowiedzialność za kontynuowanie poszukiwań nowych środków rażenia. Dziś — czytamy w apelu — słyszymy o doświadczeniach, mogących doprowadzić do stworzenia broni laserowej wzbudzonej przez wybuch jądrowy, o włączeniu jej do programu SDI, wbrew zapewnieniom, że ten rzekomo obronny system powinien składać się ze środków nienuklearnych. Tak tworzy się przesłanki dla destabilizacji paryetetu strategicznego, dla bezpośredniego podważenia ważnych umów międzynarodowych, ograniczających obecnie wyścig zbrojeń. Rozwijanie broni nuklearnej trwa już ponad 40 lat, zgromadzone w tej dziedzinie wie-

dza i doświadczenia przekraczają granice rozsądku, podobnie jak i same zapasy broni. Czas zrozumieć, że nie nowe wynalazki coraz nowocześniejszej broni prowadzą do bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju. Rzecz nie w rozwiązaniach technicznych, a politycznych — podkreśla się w apelu. Dziś narody świata, naród radziecki — głosi apel — oczekują prostej i jasnej odpowiedzi strony amerykańskiej na inicjatywę radzieckie w sprawie przerwania prób. Nowy, 1986 rok, mógłby się stać rokiem nadziei, rokiem decydujących posunięć w kierunku wykluczenia broni nuklearnej z przyszłych dzieł.



30 lat ukrywał się w tropikalnej dżungli

(Dokończenie ze str. 1)

ki, by zezwalały dzieciom na częstszy kontakt z ziemią, brudem i błotem także w czasie deszczu. Współczesne dzieci — uważa — są tak słabe również z tego powodu, iż żyją w otoczeniu białej i czystości. On sam, przez 29 lat ukrywania się w dżungli, raz tylko miał niewielką gorączkę, a od czasu ujawnienia się — nie chorował w ogóle. Świadomość, iż nie mogą liczyć na pomoc lekarską ani na żadne lekarstwa spowodowała, że stałem się silny i polegałem jedynie na sobie — mówi obecnie. Zostałem zepchnięty na granicę ludzkiej wytrzymałości i teraz — by pomóc innym — chciałbym przekazać to, czego się nauczyłem.

Japonii. Za pieniądze uzyskane z publikacji wspomnień kupił farmę w Brazylii, gdzie rozpoczął hodowlę bydła. Nie było na niej ani jednej palmy kokosowej, ani bananowej, których widoku miał dość na zawsze.

Za główny cel życia uważał propagowanie życia w bliskości natury. Ludzie są zbyt egocentryczni i zaparli w siebie — stwierdza. Nie można zapominać o innych, bowiem człowiek nie żyje sam — mówi. Mogę coś na ten temat powiedzieć.

Dar prezydenta RFN dla klasztoru w Częstochowie

BONN PAP. Jak poinformowała agencja DPA, prezydent RFN Richard von Weizsäcker ofiarował 30 tys. marek na konserwację obrazu Matki Boskiej w klasztorze zakonu paulinów w Częstochowie. Obraz ten, pisze agencja zachodniomiejscowa, już 600 lat uważany jest za polską świętą narodową.

Ograniczenia w poruszaniu się poza Nowym Jorkiem

Dyskryminacyjne posunięcie władz USA

Z DNIEM 6 stycznia 1986 r. pracownicy Sekretariatu ONZ — obywateli Bułgarii, CSRS, NRD i Polski, będą podlegać przepisom wprowadzonym przez Department Stanu, dotyczącym podróży poza terytorium USA, w odległość przekraczającą 25 mil od centrum Nowego Jorku.

W myśl tych przepisów amerykańskiej przy ONZ do sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych, wspomniany pracownik Sekretariatu ONZ i ich najbliżsi będą musieli zgłaszać władzom amerykańskim zamiar wyjazdu z Nowego Jorku publicznymi środkami lokomocji lub wynajętym samolotem.

Javier Perez de Cuellar w nocle do stałego przedstawiciela przy ONZ określił te zarządzenia jako krok dyskryminujący pracowników Sekretariatu Narodów Zjednoczonych. Najwyraźniej, że swoje stanowisko wobec tego rozdziału posunięć przedstawił już w nocle z 9 września br. Perez de Cuellar stwierdził wówczas, że krok Departmentu Stanu są sprzeczne z międzynarodowymi zobowiązaniami USA. Kartą NZ i konwencją w sprawie przywilejów i immunitetu Narodów Zjednoczonych.

Samolot-gigant

Dźwiga 150-tonowy ładunek

MOSKWA PAP. Jak poinformował dziennik „Izwestia” w piątkowy rano rząd wykuzał nowy radziecki samolot-gigant „Ruslan”. Warto tu przypomnieć, że „Ruslan” zbudowany w biurze konstrukcyjnym im. Olega Antonowa, przystosowany jest do przewożenia 150 ton ładunków. Podczas rekordowego lotu w trakcie prób na jego pokładzie znajdował się ciężar 170 ton.

W najbliższych dniach we Władawosławiu nastąpi spotkanie dwóch gigantów: „Ruslana” i potężnej wyrobki produkcji firmy kanadyjsko-amerykańskiej o ładowności 180 ton, przywiezionej z Vancouver przez statek „Bratsk”. Tylko „Ruslan” będzie mógł przetransportować rozmontowaną na podstawie wezwoły wywrotkę do rejonu wydobycia diamentów w Jakucji.

Łysa blondynka

DO SĄDU w Hanowerze (RFN) wniósł pozw przeciwko miejscowemu zakładowi fryzierskiemu o odszkodowanie z tytułu poniesionych strat materialnych i moralnych przez jedną z klientek. Klientka ta, będąc naturalną brunetką, postanowiła zmienić kolor włosów i została blondynką. Wskazała jednak przedawcówką przez fryzjera preparatu utleniającego — jak brzmia oświadczenia — jak brzmia oświadczenia salonu. Kosmetyczka wywiadyła i obecnie zmieszona jest odmiennie jasnego koloru. W sądzie nie odmiennie jasnego koloru. W sądzie nie odmiennie jasnego koloru. W sądzie nie odmiennie jasnego koloru.

Jak powstała Księga Guinnessa?

(Dokończenie ze str. 1)

Zapytał potem, czy ptaki te są najszybsze na świecie? Nikt nie na pytanie nie umiał udzielić odpowiedzi. Po polowaniu zaczęto wertować encyklopedie i specjalistyczne słowniki i wydawnictwa które nie przyniosły odpowiedzi na to pytanie.

Kiedy w 1950 roku McWhirter wspólnie z bratem bliźniakiem Rossem założyli na Fleet Street własną agencję informującą o faktach, danych i liczbach nie spodziewali się, że będą kiedyś menedżerami tak wielkiego przedsiębiorstwa. Na początek wydali cieniłą książeczkę rekordów Guinnessa w nakładzie 100 tys. egzemplarzy. Obecnie roczny nakład wynosi 4 miliony na całym świecie.

Wówczas rozpoczęli się w barach dyskusje na tematy co jest naj... Sir Hugh zdecydował, że trzeba koniecznie stworzyć wydawnictwo, które odpowiedziałoby na tego typu pytanie.

McWhirter podaje przykłady rekordów odnotowanych w księdze: najgorszy bramkarz świata puścił w jednym meczu 24 bramki. Kobieta z wysp Fidżi napisała do londyńskiego Timesa, że wreszcie udało jej się rozwiązać krzyżówkę w tej gazecie, ale zajęło jej to 34 lata.

Obecnie, po 30 latach od tego wydarzenia „Księga Rekordów Guinnessa” bije wszelkie rekordy popularności i jest jedną z najbardziej poczytnych pozycji.

Wydawnictwo otrzymuje rocznie ponad 40 tys. listów. Zdążają się oczyścić oszustwa, ale przedstawiciele firmy szybko je wykrywają, bądź też sami zgłaszają rekordy prosiąca po jakimś czasie, że był to bluff.

Dyrektor wydawnictwa, Norris McWhirter powiedział, że dotychczas sprzedano 53 miliony egz. tej książki w 26 językach. Najlepiej Księga Rekordów Guinnessa sprzedaje się w Norwegii.

McWhirter, szef wydawnictwa, jest jednocześnie cenzorem i nie dopuszcza do druku zgłoszonych „rekordów”, które są niebezpieczne dla zdrowia czy życia.

McWhirter powiedział, że 20 proc. rekordów odnotowanych jest w księdze w każdym następnym wydaniu.

Na zakończenie wydawać uławni tajemnicie siewek i — co za tym idzie — historie powstania księgi. Siewki sa rzetelnie najszybszymi ptakami na świecie! rozciągają szybkość do 130 km/godz.

Farmerska tragedia w Iowa

Dale Burr sięgnął po strzelbę...

W STANIE Iowa są dobre ziemie, żyzne i wydajne. W grudniu po horyzont ciągną się białe równiny, w żniwny sierpień Iowa pokrywa się złotem pszenicy, spalona zielenią i żółcią kukurydzy. Z autostrady nr 80, przecinającej ten stan ze wschodu na zachód, niewiele widać zabudowań. Kryją się dalej, w głębi pól, porośnięte na prerii.

Najpierw ofiarą karabinowego strzału padła żona Dale'a Burra (policja odzwierciedla późni przebieg wypadku uznała, że Emily chciała pewnie powstrzymać męża). Potem Dale pojechał do oddalonego o 8 mil miasteczka Hills, zastrzelił dyrektora banku, a w chwilę później na poboczu szosy kolejnym strzałem odebrał życie sobie. Nie był pierwszy, i może nie być ostatnim, którego desperacja popchnęła do zbrodni i tragedii.

Farmer Dale Burr gospodarował na 600 akrach. Gospodarstwo swoje, choć nie największe. Uchodził za dobrego farmera. Spokojny, życzliwy — powiadał o nim sąsiedzi, pracowity aż do przesyady.

DOBRE lata amerykańskiego rolnictwa, w tym tegoroczne rekordowe zbiory — nie służy rolnikom. Nadwyżki plonów sprawiają, że spada cena, zaś srobowany od kilku lat kurs dolara stał się przyczyną, że Ameryka straciła zagranicznych odbiorców na swoje produkty rolne. Ostateczny rachunek płacą rolnicy.

Prosperity jednak omijała farmę Dale'a. Po czterdziestu paru latach pracy „dorośli się” prawie miliona dolarów... długu. Kiedy na początku grudnia bank zablokował czek na 39 tys. dolarów za sprzedaż kukurydzy, Burr uznał, że nie ma już wyjścia. Tragedia wydarzyła się w grudniowy poniedziałek.

Dale Burr był zadłużony na 600 tys. dolarów. Oblicza się, że całość rolniczego długu przez

kracza w Ameryce 200 milionów dolarów i niewiele już — przy spadających cenach oferowanych przez hurtowników —

daje sobie radę ze splatą. W ostatnich trzech latach tyśiące gospodarstw, ale także banków obsługujących rolnictwo i rolniczych przedsiębiorstw usługowych poszło pod młotek licytatorów. Ludzie, którzy od pokoleń gospodarowali na preriach „pszenicznego pasa” poczuli się wyzuci z przyszości.

Podobnie jak Burr dwa lata temu postąpił J. Jenkins z Minnesoty. Peter Zevenberger, psycholog i lekarz powiada, że „te tragedie musiały się wydarzyć i pewnie wydarzą się jeszcze”.

Sprawa Dale'a Burra jak na razie przemknęła tylko przez łamy prasy. Problem licytowanych gospodarstw nie przebieł się przez Kongres ani przez ekonomiczne koncepcje administracji. W nich mieści się tylko sukces, a Burr był jego zaprzeczeniem.

Grzegorz WOZNIAK

Przegląd wydarzeń

- SZWECJA zaproponowała w poniedziałek, że utworzy międzynarodowy ośrodek komputerowy do kontroli doświadczeń jądrowych, co mogłoby stanowić krok na drodze do zawarcia układu o zakazie doświadczeń atomowych.
● WIELKA Brytania zerwała porozumienie z USA o udziale w amerykańskim programie „wojen genetycznych” podpisane niedawno przez rząd Margaret Thatcher, wbrew próbom społeczeństwa brytyjskiego, jeśli w wyniku kolejnych wyborów parlamentarnych dojdą do władzy laburzyści.
● WYDARZENIE: w wywiadzie dla brukselskiego dziennika „Le Sol”, przywódca brytyjskiej Labour Party Neil Kinnock.
● SEKRETARZ generalny KKPZR Michael Gorbaczow przybył w poniedziałek do członka Biura Politycznego KKP Chiu, wicepremiera rządu ChRL Li Penga, który przybył do Moskwy z krótką wizytą. Wymieniono poglądy na temat niektórych zagadnień związanych ze stosunkami radziecko-chińskimi i innych problemach.
● LESOTHO zwróciło się do sekretarza generalnego ONZ z prośbą o podjęcie natychmiastowych działań, by zapobiec nowym napadom RFA na ten kraj.
● W PONIEDZIAŁEK wieczorem straż pożarna zdołała częściowo ugasić gigantyczny pożar, jaki wybuchł w rafinerii ropy naftowej należącej do koncernu AGIP w Neapoliu. W następstwie eksplozji zbiornika ropy naftowej zginęły 4 osoby w tym 2 pracowników rafinerii i 2 osoby z sąsiednich domów. Z rejonu katastrofy ewakuowano 1800 osób. 800 osób umieszczono w hotelach, pozostałe zamieszkali w klub w przycepcach campingowych. 19 osób z poparzeniami skierowano do szpitala. Stan 2 z nich jest ciężki.

Student — zastępca burmistrza

TOM AHLBERG, 27-letni szwedzki student dziennikarstwa, wybrany został zastępcą burmistrza do spraw obsługi i kultury w stolicy — Kopenhadze. Od 1 stycznia szwedzki student będzie więc będzie nadzorem nad pracą 4000 mieszkańców. Niedzielnym ten wybór wynika z przyjętej w 1981 roku ordynacji, wedle której w wyborach komunalnych obywateli mają w daną zarówno czynne, jak i biernie prawo wyborcze.

Tradycje domu, kuchni i jadłospisu

Ile trwały święta?

STARZY Polacy świętowali Boże Narodzenie bardzo długo. Ścisłe święta zaczynały się późnym obiadem wigilijnym w dniu 24 grudnia, nie wyczerza też obiadem „o pierwszej gwiazdce” i trwały do 28 grudnia włącznie. Właściwie okres aż do Trzech Króli był czasem, kiedy to młki właściciel nie zabierał się do jakichś poważniejszych robót.

GOŚCINNOŚĆ

Okres świąteczny sprzyjał odwiedzinom i przyjmowaniu gości, nie tylko rodziny, ale sąsiadów i nawet dalszych znajomych. Gościny były niesłychanie kosztowne i wymagały niemałej dyplomacji, tak ze strony gospodarza, jak i gościa. Przede wszystkim gość był witany mową, ogromnie napuszczoną i przeplataną laciną jak świąteczny przekładaniec. Tak samo na powitanie odpowiadał gość, i też nie mógł zbyć tego w dwóch słowach. A pilnie zważano, zwłaszcza przy pożegnaniach, czy w takiej mowie czasem nie tkwi jakieś słowo czy sformułowanie stanowiące powód obrazy. Gościny trwały zwykle trzy dni, i po tych trzech dniach nierzadko przyjaciele rozstawali się jako wrogowie lub nawet pojedynkowali się. W ogóle drażliwość była na moinie gościnności przy rzeczą powszechną. Był nawet cały arsenał sposobów zatrzymywania gości, jeśli chcieli wcześniej odejść. Od zjedzenia i schowania koła bryczki, po spicie na umór woźnicy lub samego gościa, który zwłaszcza po starzeńszym zamiat do bryczki musiał natychmiast iść do łóżka.

FIGLE KULINARNE

Święta zwykle polegały na obfitym, trwającym w nieskończoność jedzeniu. Wiele z te-

KIELBASA była z dawien dawna przysmakiem polskim. Podejmując gości w starych polskich domach od kielbasy zaczynało śniadania i obiady. W święto, zwłaszcza większe, zawsze zajmowała pierwsze miejsce zarówno w szlacheckich domach, jak i u ludu. Do dzisiaj nie straciła te go prymatu w polskim jadłospisie.

Za czasów saskich powiadało, że dobry kucharz szlachecki powinien umieć przyrządzić kielbasę na dwanaście sposobów, pański dobry kucharz sposobów takich powinien znać dwadzieścia cztery!

Ile było wówczas rodzajów kielbasy? — zapewne wiele, ka żda okolica miała swoją recepturę przyrządzania i wędzenia kielbas. Smaczniejsze zachowały swoje nazwy do dzisiaj — krakowska, toruńska, żywiecka.

Na dworze Augusta III Sasa był sławny kuchmistrz Wereszczak, od jego nazwiska pochodził sposób podawania kielbasy zwany „na wereszczaku”. Kielbasę pokrojona w talarki podawano w miszkach podaną ostrym sosem. Pochodził stąd przysłowie, o którym dzisiaj już mało kto słyszał: „Za króla Sasa, żyłka kielbasa”. Dziwowało się, że żyłka, ponieważ kielbasę jak świat światem jadano się, jak większość mies. rekami. Wielec, zwany widełkami, nie był znowż rzeczą tak częstą, nawet w szlacheckich domach. Widełce stosowane upowszechniły się w Polsce dopiero gdzieś w XVII w. Jeszcze sto lat później nie mia-

go obyczaju dawnych lat zachowało się do naszych czasów. Jeszcze dzisiaj w Polsce święta to przede wszystkim stół. W ten dni takiego świętowania nierzadko wymagały pewnego zróżnicowania, jakiegoś przerywnika, figla. Takim kucharskim figlem był np. pieczony kogut podawany na stół w butelce. Przyrządzano go w ten sposób, że wpuszczono najpierw w butelkę zdjętą skórę z koguta, następnie wypełniano ją przez lejek żółtkami zmieszanyymi z mlekiem. W czasie gotowania lub pieczenia farsz rozdymał skórę, która przyjmowała kształt koguta. Oczywiście butelka musiała być odpowiednich rozmiarów. Innym tego rodzaju figlem był szczupak podawany w całości, którego głowa była smażona, środek gotowany a ogon pieczony.

CO JADŁ JAGIELLO?

O zwyczajach pod Grunwaldem historia przekazuje dość liczne wiadomości, np. to, że goił się i kapał codziennie, a także używał dwóch inianych chustek do nosa. Polscy wielmożę urabiali mu opinie litewskiego dzikusa, ale kulturą osobistą mu nie dorównywali. Co jadał Jagiello dowiadujemy się pośrednio z rachunków kuchennych. Z tych rachunków wynika, że nierzadko na stół królewski były podawane flaki, po trawa którą do dzisiaj niektórzy uważają za pożywienie plebsu.

Dla odmiany Zygmunt I lubił kureczkę w śmietanie. Nie gardził też baraniną. Gdy mieszkał w Budzynie kupiono dnia-

raz 264 skopów, żeby na cały rok wystarczyło. A gdy bawił w Krakowie zamówiono na jego stół trzy wielkie marcepany u... aptekarza. Gdyż apteka w owych czasach dostarczała nie tylko leki, ale przyprawy, ciasta i konfekty. Królewicy na śniadanie jadał np. gramotkę piwną z grzankami.

PIEPRZNO I SZAFRANNO

Jadano niesłychanie niedrogo. Ilość dodawanych do potraw przypraw była legitymacją zasobności domu. Toteż gdy panna zapytała gościa jak jada, ten aby pokazać, że prowadzi dom na wysokim poziomie odpowiedział: **pieprzo i szafranno moja mościapano**. W domach, a właściwie w kuchniach wielmożów, tak obficie szafrowano tymi specjalami kupowanymi bardzo drogo, iż dalo to okazję jednemu z ówczesnych publicystów do przygany, że w kuchni pieprz nie pozwala oddychać a podłoga czerwona od szafranu. Oczywiście z tymi przyprawami jadano przede wszystkim mięso.

Kiedy młody szlachcic wysła ny na naukę do Włoch, ku zdumieniu rodzica wraca bardzo szybko, powiada, że speszzył się przed zimą, ponieważ karmiono go całe lato trawą i zachodziła obawa, że wkrótce siano musiaby jeść.

Polacy śmiały się z Włochów, że żywią się trawą, gdyż ci jedli bardzo dużo sałaty i jarzyn. **Włosi z kolei mieli Polaków za żarłoków**. Jednakże Włochom zawdzięczamy wiele jarzyn na naszym stole, choćby całą tzw. włoszczyznę. Nie wiemy tylko, co Włosi przyjęli od nas.



Drzewiej bywało...

SWIĘTA Bożego Narodzenia jak mało które wiążą się z licznymi obrzędami i obyczajami, znanymi w Polsce od wieków. Niektóre tradycje przetrwały do dziś, głównie na wsi, inne niemal zupełnie zanikły.

W niektórych domach pod świętyni obrus kładzie się garstkę siana lub kilką źdźbeł słomy. A jeszcze w połowie dziewiętnastego stulecia na Mazowszu panował zwyczaj ustawiania w rogach komnaty czy izby snopów zboża. Zygmunt Gloger pisze, iż lud wiejski po uccie wigilijnej ze słomy tych snopów krecił małe powrota i owiżywał nimi drzewa owocowe w sadzie w przekonaniu, że będą lepiej rodziły.

Przy okazji autor „Encyklopedii staropolskiej” wyjaśnia wątpliwości dotyczące ilości potraw na Wi-

gili: „Wieczera wigilijna u ludu składała się zwykle z potraw 7 szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku ominie”.

Dzisiejszy zwyczaj składania prezentów pod choinkę to nic innego jak dawniejsza koleśda. Tak właśnie nazywano dary z okazji świąt i Nowego Roku. Na wsi koleśdą obdarowywano czeladź dworską i dobrze prowadzące się dziewczęta. W miastach ten obowiązek spoczywał na możnych obywatelach.

Samo słowo koleśda jest bardzo stare i pochodzi jeszcze z czasów przedchrześcijańskich.

Wówczas to na dzień 24 grudnia przypadało święto pogańskiego boga Koleśdy, którego świętowano między innymi śpiewami. Duchowni prowadzący chrystianizację, by pogańskie wpływy wykorzystać, zaczęli układać chrześcijańskie pieśni, nazywane koleśdami i pastorałkami.

Mężna także doszukiwać się tu wpływu tradycji dawnego Rzymu, w którym ofiarowywano sobie prezenty z okazji Nowego Roku, przypadającego 24 grudnia. Rzymianie pierwszy dzień każdego miesiąca nazywali calendas, zaś Nowy Rok — festum Calendarum.

Autoryt śpiewanych dziś koleśd są w większości anonimowi. Wiadomo tylko że koleśda „Bóg się rodzi, moc truchleje” wysła spod pióra Franciszka Karpińskiego, zaś słowa do koleśdy „W żłobie leży” napisał prawdopodobnie Piotr Skarga.

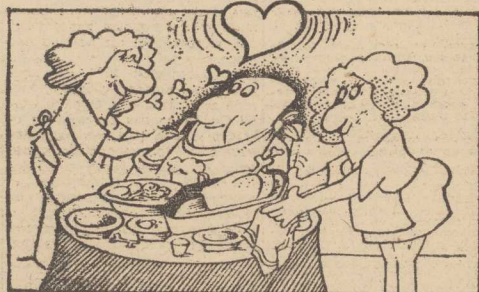
Warto też wiedzieć, że nazwa „gwiazdka” i określenie „na gwiazdkę” przywędrowało do Polski z Niemiec, prawdopodobnie poprzez Prusy i tamtejsze mieszczaństwo niemieckiego pochodzenia.

Również z Niemiec przywędrowało do Polski zwyczaj ustawiania w izbie drzewka świerkowego i strojenia go przezrocznymi świecadelkami. Początkowo niektórzy duchowni sprzeciwiali się temu, uważając to za pogański obyczaj. W dziewiętnastym wieku ubieranie choinki jednak rozpowowszechniło się i do dziś przetrwało jako symbol świąt Bożego Narodzenia.

Warto też wiedzieć, że zwyczaj wnoszenia do domu z okazji różnych świąt, przybranej gałki, był praktykowany w starożytnej Grecji, z kolei drzewka dekorowane w dawnym Rzymie i Egipcie. W północnych regionach Polski już w osiemnastym wieku roz dawano dzieciom w wigilię świąt ozdobione gałki świerkowe.

Jan TETTER

(jas)



ły dzisiejszej postaci, gdyż ciągle jeszcze były dwójczynnymi widełkami i głównie służyły do wybierania mięsowa, w tym: kielbas, z półmisków. Reszty dokonywano rękami. Co ciekawe, niektórzy utrzymują, że

należnych i znacznie przekraczających możliwości ich stanu. Przysłowie zresztą było wymawiane z akcentem na ostatniej sylabie, co niewątpliwie przydawało mu dobitności.

Kielbasa również bywała nie

Przy świątecznym stole

„Po kielbasie napijwa się”

późne upowszechnienie się widelca na polskich stołach było spowodowane zwyczajem mycia rąk przed jedzeniem — nie stety, w naszych czasach zwyczaj niemal całkowicie zarzucony — i po jedzeniu, co dzisiaj już jest zupełnie niespotykane.

Z kielbasą związane są też liczne przysłowia. Należając do kufli piwo w czasie jedzenia kielbasy gospodarz mawiał: „Po kielbasie napijwa się”. O smakośzu kielbas mówiono, że „Łasy na kielbasy”. Popularne jeszcze w naszych czasach powiedzenie „Nie dla psa kielbasa”, raczej dotyczy osobników aspirujących do rzeczy im nie-

odownym składnikiem różnorodnych potraw, w tym — przede wszystkim — bigosu hultajskiego, zup, barszczów, żurów i zureków oraz chłodników, a w nowszych czasach — konserw. „Była” ponieważ kielbasy współczesne zachowały ze starych, dobrych czasów tylko jedną rzecz — nazwę. A propos, pod nazwą kielbasa, rozumie się wyrób wędliniarski z peklowanego mięsa, krojonego lub mielonego, wprzeżonego, wolowego, ciętego, osłego, końskiego... Mięsa mieszanego z tłuszczem i przyprawianego solą, cukrem (!), pieprzem, czosnkiem, cebulą, jałowcem, majerankiem, gorczycą, papry-

ką itd. w zależności od gatunku i miejscowego zwyczaju.

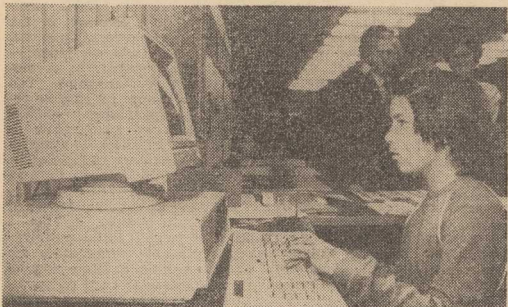
Kiedyś kielbasa była w naturalnej osłonce ze szlamowane go jelita. Potem zastąpiono ją osłonką białkową produkowaną przemysłowo. Obecnie i to zastąpiono czymś już zupełnie niestrawnym — celulozą, papie rem, a nawet — o zgrozo! — plastikiem, w którym to sprzedaje się obrzydliwe parówki.

Rozróżnia się kielbasy trwałe, które mogą być przechowywane do trzech miesięcy, wyrabiane z mięsa zwierząt starszych, poddawane po wyrobie

kilkudniowemu dojrzewaniu, często w zimnym, wilgotnym dymie, tak zwanemu „wypacaniu się kielbasy”, potem wędzone w ciągu 5—7 dni, następnie suszone przez 15 do 60 dni. Może to brzmieć jak bajka o żelaznym wilku, ale naprawdę tak kiedyś robiono kielbasę. Wówczas to kielbasa taka, np. krakowska sucha, zawierała tylko 46 proc. wody, a reszta była już samą kielbasą. Dla porządku już tylko narzę przytoczyć historyczne nazwy dawnych trwałych kielbas, a to: żywieckiej, litewskiej i kabanosów.

Marzenia najmłodszych

O KONIECZNOŚCI uczenia się abecadą informatycznego pisaliśmy na łamach "Kuriera" już niejednokrotnie. Również i w naszym województwie powstają kluby mikrokomputerowe. Na duże słowa uznania zasługuje inicjatywa grupy zapaleńców z "War ściego", którzy nie tylko, że pracują na własnym sprzęcie, ale również dostarczyli sporo frajdy najmłodszym mikrokom, organizując dla nich kurs programowania w języku "Logo" przy współudziale Politechniki Szczecińskiej i Technikum Mechaniczno - Energetycznym. W zajęciach wzięło udział 120 dzieci w wieku od 10 do 16 lat. Rozmawialiśmy niedawno, przy szklance "pepsi-coli" z uczniami szczecińskich szkół podstawowych, uczestnikami kursu 10-letnim Przemkiem Andrzejewskim z IV klasy Szkoły Podstawowej nr 33 oraz trzy-



nastolatkami — Kuba Izbielkim i Grześkiem Jany z VII klasy Szkoły Podstawowej nr 11.
Kurier: — Powiedzieć, do czego właściwie służą komputery?
Przemek: — Komputery służą do zabawy, nauki różnych przedmiotów, do pracy. Na kursie poza nauką języka „Logo”, udało mi się raz zagrać w grę, która polegała na tym, by zbudować rakietę, zatankować paliwo a następnie odlecieć. W tym czasie ludzik-kosmonauta był atakowany przez latające UFO.
 Na kursie uczyliśmy się różnych słówek i definicji, dzięki którym umiemy rysować dom-

naszej klasy dostał niedawno komputer „Spectrum plus”. Znalazłyśmy tam też mały Byliny kławię z niego i możemy pograć z maszyną w szachy. Komputer dał mi jednak łupnia.

A jak uważacie, czy komputery przydadłyby się w waszych szkołach?

Przemek: — Komputery ułatwiłyby obliczenia zadań...

Komputer pod choinkę

Kuba: — Mnie podobałoby się prowadzenie lekcji przy pomocy komputera. Poza tym byłoby to ułatwienie i dla nas, i dla nauczyciela.

Przemek: — Zamiast tylko czytać z podręcznika to byśmy widzieli, a lepiej się zawsze za pamiętując to co wiada. Nauka wtedy stałaby się przyjemniejsza i łatwiejsza.

Przemek: — Fajnie by było mieć komputery w szkole, by po lekcjach pod opieką nauczyciela się przed klawiszami. Młodsze dzieci grałyby w proste gry, nawet pierwszaki. My pisalibyśmy łatwe programy.

Kuba: — Można używać komputerów do tych lekcji, gdzie samo liczenie nie jest najważniejsze, a jest tylko czynnością pomocniczą. Najciekawsza byłaby geografia z komputerem...

Grzesiek: — Na monitorze komputer rysowałby mapę, pokazywał różne dane, np. Amazozkę z dopływami, podawał długość rzek i zaznaczał gdzie zamieszkują poszczególne plemiona.

Przemek: — A ja chciałbym z komputerem przerabiać historię. Tak jak i moi kolezdy mam trojkę z historii. Gdybym uczył się z komputera więcej bym zrozumiał i zapamiętał.

POWIEDZIE co wam dał kurs „Logo”?

Przemek: — Myślę, że później będzie więcej komputerów i więcej ludzi będzie miało do nich dostęp. Wtedy nie będę musiał uczyć się „Logo” od początku, bo już cośkolwiek umiem.

Grzesiek: — Potrafię wydawać różne komendy. Poza tym pan z klubu powiedział, że niektórzy z nas zostają zaplanowi do klubu komputerowego. Chciałbym więcej nauczyć się tego, jak programować. Mój tata popłynął teraz do Singapuru i stamtąd przywiezie mi komputer „Atari”. Będę miał okazję ćwiczyć i uczyć się, bo w przyszłości chcę chodzić do Technikum Mechaniczno-Energetycznego.

Kuba: — Chcę zostać kierowcą i

użyć się w „samochodówce” na Klonowica. Liczę na to, że i u mnie kiedyś w domu będzie komputer. Rozmyślałem się o kursie posługiwania się „zółtem” i ryżowania estere. Klawiszami skomplikowanych rytmików. Potrafiłabym nawet kławię z obrotką dla baby sporządzać. Wydrukowałem ją nawet.

Grzesiek: — On jest dobry, bo chodził dwa razy w tygodniu raz za siebie, a drugi raz za brata, który się zapisał, ale nie uczęszczał w kursie.

Przemek: — Mój tata jest inżynierem i chciał kupić komputer, ale ostatnio sytuacja finansowa w domu nie za bardzo. Mam samochód — takie pudło, prawdziwa gabka. Ciągnie tylko pieniądze i nie starczy na komputer. My z tatą chcielibyśmy „zrzucić go do Odry” i wtedy by nas szybko było stać na komputer. Chyba jednak go sprzedamy i będzie komputer w domu.

Przemek: — Moi rodzice — też chcą kupić komputer, ale nie wiem kiedy znajdzie się on w domu.

Grzesiek: — Czy nauczyciele w waszej szkole wiedzą, że chodziłcie na kurs? Mówili wam o komputerach?

Przemek: — Nie, tylko kolezdy o tym wiedzą. Ojciec jednego z uczniów podarował szkole komputer, ale od tego czasu nic o nim nie wiemy — jest w dyrekcji szkoły. Telewizor mamy, więc nie będzie kłopotów z podłączeniem, ale uczniowie jeszcze go nie widzieli.

CO chcielibyście dostać pod choinkę?

— Oczywiście komputer!
 Rozm.: WL. ABKOWICZ

Gwiazdkowy prezent

Program na tablicę mnożenia dla „Spectrum”

```

10 REM "TABLICZKA"
20 LET A=INT(RND*11)
30 LET B=INT(RND*11)
40 PRINT A;"x";B;"="
50 LET C=A*B
60 INPUT D
70 PRINT D
80 IF D=C THEN GOTO 110
90 IF D<C THEN PRINT "POPRAW SIĘ"
100 GO TO 40
110 PRINT "BRAVOBRAVO!"
120 BEEP 1,14:BEEP 1,16:
BEEP 1,12:BEEP 1,8:
BEEP 4,7

```

Program rysujący kółka olimpijskie

```

10 REM "ODCZYTA"
20 CIRCLE 40,100,40
30 CIRCLE 80,80,40
40 CIRCLE 120,100,40
50 CIRCLE 160,80,40
60 CIRCLE 200,100,40

```

Kuba: — Mój tata jest inżynierem i chciał kupić komputer, ale ostatnio sytuacja finansowa w domu nie za bardzo. Mam samochód — takie pudło, prawdziwa gabka. Ciągnie tylko pieniądze i nie starczy na komputer. My z tatą chcielibyśmy „zrzucić go do Odry” i wtedy by nas szybko było stać na komputer. Chyba jednak go sprzedamy i będzie komputer w domu.

Przemek: — Moi rodzice — też chcą kupić komputer, ale nie wiem kiedy znajdzie się on w domu.

Grzesiek: — Czy nauczyciele w waszej szkole wiedzą, że chodziłcie na kurs? Mówili wam o komputerach?

Przemek: — Nie, tylko kolezdy o tym wiedzą. Ojciec jednego z uczniów podarował szkole komputer, ale od tego czasu nic o nim nie wiemy — jest w dyrekcji szkoły. Telewizor mamy, więc nie będzie kłopotów z podłączeniem, ale uczniowie jeszcze go nie widzieli.

CO chcielibyście dostać pod choinkę?

— Oczywiście komputer!
 Rozm.: WL. ABKOWICZ

Gwiazdkowy prezent

Program na tablicę mnożenia dla „Spectrum”

```

10 REM "TABLICZKA"
20 LET A=INT(RND*11)
30 LET B=INT(RND*11)
40 PRINT A;"x";B;"="
50 LET C=A*B
60 INPUT D
70 PRINT D
80 IF D=C THEN GOTO 110
90 IF D<C THEN PRINT "POPRAW SIĘ"
100 GO TO 40
110 PRINT "BRAVOBRAVO!"
120 BEEP 1,14:BEEP 1,16:
BEEP 1,12:BEEP 1,8:
BEEP 4,7

```

Program rysujący kółka olimpijskie

```

10 REM "ODCZYTA"
20 CIRCLE 40,100,40
30 CIRCLE 80,80,40
40 CIRCLE 120,100,40
50 CIRCLE 160,80,40
60 CIRCLE 200,100,40

```

Na statkach obcych bander

MARYNARSKI obyczaj nakazuje aby w okresie świąt na maszty statków wciągać choinki. Zdobą więc dzisiaj nasze statki zielone drzewka, niezależnie od tego w którym miejscu ziemskie go globu jednostki te przebywają. Jednak ostatnimi laty wiele polskich choinek przyzdobyło maszty niepolskich statków. Jak to rozumiemy? Po prostu spora grupa naszych marynarzy przeszła do „Pewexu” czyli, za pośrednictwem Morskiej Agencji, podjęła pracę u

wają przypadki, że na jeden statek mustrujemy i po 17 ludzi, jednak z reguły armatorzy zagraniczni zgłaszają się do nas z wnioskiem o zatrudnienie 2 czy 5 ludzi na jeden statek.

— Kto cieszy się większym powodzeniem — marynarze czy oficerowie?

Nasi kontrahenci chcą zatrudniać na swoich jednostkach ludzi młodych, nie przekraczających 40 roku życia. I tu wytłania się główny problem. W zerwie, na zatrudnianie, oczekuje spora grupa ludzi starszych. Muszą czasami długo czekać, zanim znajdziemy dla nich pracę. Naomiast odpowiadając na pytanie — najczęściej poszu-

— Działamy zgodnie z przepisami ustalonymi przez ministra finansów. Za pośrednictwem pobieramy około 22 procent miesięcznego zarobku jaki nasz marynarz otrzymuje u zagranicznego armatora.

— A co dajecie w zamian?

— Każdy z podejmujących za naszym pośrednictwem pracę za granicą zostaje ubezpieczony. Ma zagwarantowaną opiekę lekarską. Ubezpieczamy naszych marynarzy także w PZU. Wypłaty odszkodowań np. za wypadki, odbywają się więc z dwóch źródeł: są realizowane w walutach wymienialnych i w złotych. Po prostu nie wyrażamy zgody na zatrudnienie pod obcą

robków ludzi podejmujących pracę na statkach zagranicznych?

— Najniższa stawka oferowana marynarzom z motorystom jest kwota 500 dolarów miesięcznie. Pła ca oficerów wynosi od tysiąca do tysiąca sześćset dolarów.

— Czy to rozwiązanie, czyli eksport marynarzy, stanowi sążniskie rozwiązanie?

— Jak najbardziej. Proszę pamiętać, że zapotrzebowanie na marynarzy zgłaszane przez armatorów krajowych nie jest obecnie największe. Są spore ro-

Marynarskie święta

obcych armatorów. A że należność za tę pracę wypłacana jest w dolarach, ktoś wymyślił taką obiegową („Pewex”) nazwę dla tej formy zatrudnienia...

— Ilu naszych marynarzy spędzi w tym roku święta z dala od domów pływając pod obcą banderą?

Pan Włodzimierz Jokisz z Morskiej Agencji w Szczecinie ocenia te liczby na 3000 osób.

— Każdego roku kierujemy na statki obcych armatorów ok. 3 tys. marynarzy. Moglibyśmy mustrować i więcej, jednak takie jest zapotrzebowanie. Oprócz Morskiej Agencji w Szczecinie sprawy te załatwia

u zagranicznych armatorów bardzo dobrą opinią. Są poszukiwanymi fachowcami.

— Którzy armatorzy najczęściej zgłaszają się do Morskiej Agencji?

— Generalnie są to przedsiębiorstwa armatorskie z Niemiec Zachodnich. Następnymi są armatorzy greccy, ale bywają też armatorzy ze Szwecji a nawet Syrii czy Libanu.

— Czy pański dział zajmujący się tym „pośrednictwem pracy” organizuje wyjazdy całych załóg?

— Niestety, nie. Nie udało się nam do dnia dzisiejszego zorganizować takiego systemu. By

kiwanymi fachowcami są marynarze pokładowi i motorzyści. Mniejszym zapotrzebowaniem cieszą się oficerowie.

Nasza działalność polegająca na zatrudnianiu marynarzy u obcych armatorów rozpoczęliśmy w listopadzie 1981 roku.

Okazało się, iż poszukiwani są także specjaliści od napraw i remontów statków. Dlatego też w rezerwie kadrowej znaleźliśmy się specjaliści zatrudnieni w stoczniach. Spora ich grupę skierowaliśmy przez ten czas do pracy.

— WASZE pośrednictwo jest podobno kosztowne?

banderą naszego marynarza, jeżeli armator nie przedstawi nam tych dokumentów. Ponadto opiekę praw nad naszymi pływającymi sprawują obligatoryjnie placówki dyplomatyczne PRL działające na terenie nowego miejsca pracy marynarzy.

— Wiemy, że praca jest trudna, wymagająca samozaparcia. Ale liczą chętnych rośnie z roku na rok. Czy można prosić o podanie za-

terwy zatrudnieniowe. Ułatwiamy więc zdobycie pracy ludzom, którzy pozostawiliby w rezerwie w swoich przedsiębiorstwach. Ponadto taka działalność przynosi naszej gospodarce konkretne efekty w postaci wpływów dewizowych.

Rozm.: M. CZEKAŁA

Na podstawie książki Davida A. Yallopa „In God's Name” — „W imieniu Boga”

MNIEJ więcej rok temu sensacją wydawniczą na Zachodzie stała się książka brytyjskiego dziennikarza Davida A. YALLOPA, zatytułowana „IN GOD'S NAME” („W IMIENIU BOGA”) z podtytułem: „Tajemnica śmierci 33-letniego papieża Jana Pawła I. Fakty i kulisy”. Przetłumaczona na wiele języków (również na włoski), spotkała się z różnym, najczęściej dość krytycznym przyjęciem. Trafnie się dziwić — Yallop postawił w niej ryzykowną tezę, że papież Jan Paweł I został — po okresie najkrótszego w dziejach Kościoła katolickiego pontyfikatu — zamordowany poprzez podanie mu trucizny dnia 29 września 1978 roku. Krag podejrzanych, według starzej sądowej zasady „qui prodest” („komu mogło zależeć?”), obejmuje u Yallopa sześć wymienionych z nazwiska osób: arcybiskupa Marcinkusa, ówczesnego zwierzchnika tzw. Instytutu Dziel Religijnych, a de facto głównego bankiera watykańskiego, kardynała sekretarza stanu Villota, dalej byłego szefa mediolańskiego Banco Ambrosiano — Calviego, szefa tajemniczej loży masońskiej Propaganda Due (P 2), Leicio Gelliego, bankiera z Sycylii Sidonio oraz arcybiskupa Chicago kardynała Cody. Wiele z tych osób dziś już nie żyje — odeszli z tego świata oboj kardynałowie, Calviego znalazł powieszony pod jednym z londyńskich mostów (wszystko wskazuje, że było to morderstwo), Gelli zniknął bez śladu po ucieczce ze szwajcarskiego więzienia, zaś arcybiskup Marcinkus wyraźnie stracił swą w ekspozycje miejsce w Watykanie i został usunięty w cień.

Co miałyby jednak być powodem zbrodniczego dzieła? Yallop twierdzi, że Alberto Luciani jako papież stał się groźny dla pewnych wpływowych kół, tzw. lobby. Między innymi miał on jakoby wiedzieć o oszukańczych machinacjach finansowych prowadzonych przez Instytut Spraw Religijnych (Marcinkus) z Bankiem Ambrosiano (Calvi). Wszystko to zostało podane w konwencji czegoś w rodzaju „political non-fiction”, ale w sumie stanowi raczej pewną sugestie niż dowód winy. I chociażby z tej przyczyny owe rewelacje (Watykan odrzucił je zdecydowanie) nie zasługują na szersze potraktowanie. Znajdują się natomiast w tej książce wiele innych interesujących faktów i faktików, dotyczących za kulisowych spraw dziejących się za Spisową Bramą, a wartych poznania. Trzeba zaliczyć do nich przede wszystkim opis zorganizowania i przeprowadzenia konklawe, czyli zgromadzenia kardynałów podczas którego wybrany został Jan Paweł I. Odwzorowany przebieg najtajniejszych obrad w historii Kościoła, jakim jest zawsze wybór papieża, odznacza się znacznym stopniem wiarygodności. Prześledzenie zabiegów poszczególnych ugrupowań, czy kolejnych głosowań stanowi znacznie bardziej pasjonujący fragment książki niż jej wątek główny.

PRZYSIĘGA MILCZENIA

„Niezależnie od błędów i zaniechań jakie można przypisać papieżowi Pawłowi VI, jednego co najmniej nie można mu odmówić — umiejętności zorganizowania konklawe. Pozostał on jedynym, którego reguły procedury wyboru swego następcy — pisze David A. Yallop.

Zasadniczą kwestią była oczywiście sprawa tajności obrad. Na dwa dni przed konklawe, kardynałowie musieli złożyć uroczystą przysięgę, deklarując — pod karą ekskomunikacji — że „ani znakami, ani na piśmie, czy w jakikolwiek inny sposób, nie zdradzą przebiegu wyborów.

Zakazane zostało także posiadanie i używanie wszelkiego rodzaju aparatury nadawczej czy odbiorczej oraz robienie zdjęć. „Najwyraźniej papież Paweł — wtrąca kaskadnie Yallop — nie miał nieograniczonego zaufania do dostojników Kościoła”.

Wszystkie owe zobowiązania wymagały ponownego potwier-

lo podjąć najważniejszą decyzję ich życia.

Podczas obrad — pierwszego dnia, ze względu na wspomniane wyżej czynności techniczne, nie pozostało na nie zbyt wiele czasu — starły się dwie, z grubsza mówiąc, dominujące w Kościele katolickim, tendencje. Wiadomo było od dawna o istnieniu sporej grupy konser-

jeden z przyjaciół radził mu aby na wszelki wypadek wziął z sobą teksty niektórych swych wystąpień, wstrząsły tylko ramionami: „Przecież zawsze można powiedzieć — nie”.

PIERWSZE GŁOSOWANIE

Pierwsze głosowanie odbyło się w niedzielę 26 sierpnia 1978

Czy chcieli oni w Stolicy Apostolskiej tegoż człowieka jak Siri, znanego ze swoich reakcyjnych poglądów? Dlaczego nie miały to być osoby, które serce bleda dla nich? Nie jest żadną tajemnicą, dodał Benelli, że głos Lucianiego należał do jednego z nich, że Atoiso Lorscheidera”.

Kardynałowie Kurii, którym sęła w oku był kard. Pignedoli a faworytem — Siri, postawili skuteczniej bronili swoich rozszczeń i drugą turą przyniosła im pewien sukces: Siri — 35, Luciani — 30, Pignedoli — 15, Lorscheider — 12.

Kartki z pierwszego i dru-

TAJEMNICA KONKLAVE — czyli jak wybrano papieża Jana Pawła I



ALBINO LUCIANI NIE ISTNIAŁ...

denia w formie przysięgi także wówczas kiedy 111 kardynałów znalazło się odciętych od świata w Kaplicy Sykstyńskiej, aby dokonać powołania — ze swego grona — następcy na Stolicy Piotrowej. Cały teren na którym odbywało się konklawe został dokładnie przeszukany przez specjalną ekipę pod wodzą kardynała Villota (w jej skład oprócz duchownych wchodziło dwóch techników, wyspecjalizowanych w wykrywaniu wszelkiego rodzaju podsłuchu, itp.). Dokonano również szczegółowego przeglądu całego personelu obsługi, znajdującego się w kaplicy, sprawdzono wszelkie istniejące zabezpieczenia, przeszkutano liczne pomieszczenia, łącznie z pokojami (instrukcja Pawła VI określa je jako „cele”) przydzielonymi kardynałom. Przypuszcza się iż ze względu na te szczególne środki ostrożności do których należało także zamknięcie, zaplombowanie i zasłonięcie okien, temperatura w Kaplicy Sykstyńskiej musiała być znaczna — tego roku panowały w Rzymie niezwykle upały. W takich warunkach 111, przeważnie starszych wiekiem, mężczyzn musia-

watystów (lub tzw. prawego skrzydła) pragmatyki powróli do sytuacji w jakiej znajdował się Kościół przed II Soborem Watykańskim, oraz — na drugim skrzydle — reformatorów, pragmatyków papieża dobrze rozumiejącego współczesność, któremu nie obee były demokracje reguły gry, który rozumiałby biednych i starał się im skutecznie pomóc. Ci ostatni „żyjący sobie Jan XXIII, podczas gdy przedstawiciele prawego skrzydła rozglądli się za Piusem XII. Między nimi byli też i tacy którzy potrafili połączyć obie te tendencje”.

roku. Do wyboru potrzebne było niezbędne minimum dwóch trzecich plus 1 głos — w tym konkretnym przypadku chodziło więc o 75 głosów. Wynog ten wprowadził Paweł VI celem zapobieżenia temu-by ktoś ryś z kandydatów nie został wybrany tylko dzięki własnemu głosowi. Reguły proceduralne wymagały aby nazwiska kandydatów pisać na kartkach zmienionym charakterem pisma. Liczeniem głosów zajmowała się komisja wyborcza, nad której pracą czuwał ponadto gremium składające się z trzech kardynałów, których zadaniem było sprawdzanie podliczania głosów.

Pierwsza tura głosowania „przy rosnącej temperaturze i napięciu” (głosy były liczone trzy razy i dwukrotnie sprawdzane, potem posortowane i na nize na sznurki i raz jeszcze sprawdzone) przyniosła następujące wyniki: Siri — 25 głosów, Luciani — 23, Pignedoli — 18, Lorscheider — 12, Baggio — 9. Pozostałe 24 głosy rozłożyły się na Bertolotto, Felice, Pironio, Wojtyle, Cordeiro i Koelniga.

W TYM miejscu można zadać podstawowe pytanie: skąd Yallop zna szczegóły głosowania, jeśli obrady były supertajne, a karty z głosami dokładnie palano? Oddajmy mu głos:

„Jedyny istniejący protokół urzędowy jest nieostojalny i teraz tylko 8 głosów. Podobno zakrył twarz dłońmi i mówił cicho: „Nie. Proszę nie...”.

Tymczasem na sali zapanoł z większą liczbą dobie poinformowanych źródeł. W danych liczbowych występują odchylenia, będące wynikiem różnic w spójnych mi informacjach. Wynika stąd z konieczności wniosek, że niektóre dane musiały być błędne. To samo zastrzeżenie dotyczy nazwisk kardynałów którzy w pierwszej turze głosowania oddali swoje głosy na Lucianiego. Mimo istniejących sprzeczności i odchyłeń uważam, że opis ten oddaje w zasadzie właściwy obraz wyboru papieża”.

JAK TO SIĘ STAŁO?

Luciani podobno nie wierzył własnym uszom — podczas głoszenia liczenia jego nazwisko wysłuchano dwadzieścia trzy razy! Zakładali iż zainteresowani w kolejnym głosowaniu skorygują swoją pomyłkę, tymczasem ten pierwszy rezultat spowodował wzrost zainteresowania jego osobą. Rezultat wca le nieprzypadkowy, gdyż nad przygotowaniem Lucianiemu takiej właśnie — jak pisze Yallop — „rampy startowej” pracowali uprzednio kardynałowie Benelli, Suenens i Marty, posiadający pewne wsparcie ze strony wielu przedstawicieli z bardzo egzotycznych stron (Brazylia, Zaір, Benin, Nigeria, Filipiny).

„GIOVANNI BENELLI prowadził ciche rozmowy z kardynałami z Ameryki Łacińskiej. Pokazał oni flagę, ale wyraźnie było do przewidzenia, że to konklawe nie wybierze papieża z Trzeciego Świata.

Luciani — 68 głosów, Siri — 15 głosów, Pignedoli — 10 głosów.

Lucianiemu brakowało więc teraz tylko 8 głosów. Podobno zakrył twarz dłońmi i mówił cicho: „Nie. Proszę nie...”.

Tymczasem na sali zapanoł z większą liczbą dobie poinformowanych źródeł. W danych liczbowych występują odchylenia, będące wynikiem różnic w spójnych mi informacjach. Wynika stąd z konieczności wniosek, że niektóre dane musiały być błędne. To samo zastrzeżenie dotyczy nazwisk kardynałów którzy w pierwszej turze głosowania oddali swoje głosy na Lucianiego. Mimo istniejących sprzeczności i odchyłeń uważam, że opis ten oddaje w zasadzie właściwy obraz wyboru papieża”.

Luciani — 99 głosów, Siri — 11 głosów, Lorscheider — 1 głos.

Głos, który padł na Lorscheidera oddany został przez Lucianiego.

Wyniki ostatniej tury głosowania podano o godzinie 18.05. Podczas gdy watykanolodzy jeszcze rano zapowiadali długie konklawe, zakończyło się ono rekordowo szybko.

„Czy przyjmujesz wybór?” — zwrócił się do Lucianiego kard. sekretarz stanu Villot. Ten wahał się jeszcze. Wreszcie odpowiedział: „— Niech Bóg wybaczy Wam to co mi uczyniście. A potem dodał: „Accepto” (akceptuję). „— Jak chcecie się nazywać?” — zapytał Villot. Luciani ponownie się wahał się. Potem po raz pierwszy na jego twarzy pojawił się uśmiech: „Jan Paweł I”.

Papież Jan Paweł I zmarł 29 września 1978 roku po okresie najkrótszego panowania (pontyfikatu) w historii Kościoła.

Irena Jarocka:

Interesuje mnie piosenka kabaretowa i rockowa

— OSTATNIO nieczęsto mamy okazję gościć panią w Szczecinie. Wielbiciele są zawiedzeni.

— Tak się „akoś” składało. Przychodzę poprawie. W marcu przyszłego roku wyruszam z moim recitalem na długą trasę po Polsce, być może przyjadę wówczas do Szczecina. To jest jeszcze do ustalenia. Chciałabym bardzo tu wystąpić, przed tak sympatyczną publicznością.



— Miło słyszeć...

— To nie komplement, proszę mi wierzyć. Naprawdę dobrze mi się śpiewa w Szczecinie.

— Przygotowuje pani nowy program?

— Częściowo. Na recital złożą się przede wszystkim moje dawne przeboje...

— Czy warto je odkurzać?

— Gdziekolwiek występuję, publiczność domaga się „Kawiarenek” i „Gondolierów znad Wisły”. Prócz tego zaśpiewam kilka piosenek francuskich i kompozycje z mojej nowej płyty.

— Nareszcie...

— Niestety, na ten longplay trzeba będzie jeszcze poczekać. Nagrania w studiu są zaplanowane na drugą połowę lutego. Mam bardzo fajną ekipę, kierownikiem literackim jest Jonasz Kofta, kierownikiem muzycznym Marek Stefaniewicz. Wiele sobie obiecuję po tej współpracy. Póki co, wyjeżdżam na miesiąc do Kanady. Propozycja przyszła niespodziewanie, musiałam nawet zmienić swoje plany świąteczne.

— Można wiedzieć — jakie?

— Chciałam trochę odpocząć z rodziną w górach, minimum dwa tygodnie. Teraz jednak ten urlop skrócił się do kilku dni. Jedziemy na święta do Zawoi, głównie ze względu na córkę. Zmiana klimatu dobrze jej zrobi. A w piątek, dwudziestego siódmego, już wyjeżdżam. Będę śpiewać w nowym klubie polonijnym „Chopin” w Toronto. Pierwszy występ — już w Sylwestra.

— Przez cały miesiąc w jednym klubie?

— Wiele osób to dziwi. Na kontynencie amerykańskim tego rodzaju występy mają swoją tradycję, są naprawdę wspaniałe. Wykonawca żywa się, zaprzyjaźnia z publicznością. Wiele gwiazd estrady śpiewa w klubach. Koncerty w dużych salach typu teatralnego czy halach widowiskowych należą do rzadkości. Osobiście bardzo lubię występować przed Polonusami, oni autentycznie przeżywają to co słyszą. Też mi bardzo za Polską, przychodzą po wspomnienia.

— Uważa się panią za jedną z najlepszych piosenkarek tak zwanego śródka.

— Potwierdzeniem tego może być duży program zatytułowany „Największe przeboje Ireny Jarockiej”, który nagrałam dla świątecznego programu naszej TV. Jednak tak naprawdę nie jestem już tą piosenkarką. Nie można przecież ciągle śpiewać „Kawiarenek”. Moda się zmienia i wykonawcy też muszą się zmieniać, choćby dla zdobycia nowej publiczności. Dla mnie taką odesknią w bok jest piosenka kabaretowa i rock. Interesuje mnie to bardzo. Lubię eksperymentować.

— Jaki jest pani ulubiony wykonawca?

— Może inaczej — wzór do naśladowania, Barbra Streisand. Wspaniała wokalistka, kapitalny przykład jak profesjonalista powinien pracować. Trzeba pracować nieustannie, tak by każdy następny występ był lepszy od poprzedniego. I tak właśnie staram się postępować. Nienawidzę chulatury.

— Nie zdarzyło się pani śpiewać z playbacku?

— Tylko raz. Niespodziewanie zachryplam i miałam do wyboru — albo przerwać koncert, albo udawać, że śpiewam. To było straszne. Miałam świadomość, że oszukuję ludzi.

— O czym marzy piosenkarka Irena Jarocka?

— O recitalu z akompaniamentem wyłącznie fortepianu. Wiem, że to jest trudne, ale w tej formie, przy zastosowaniu tak oszczędnych środków można coś pokazać, zaprezentować wnętrze, własną osobowość. Przygotowuję taki recital, wymaga to jednak czasu.

— Życzę zatem, by marzenie się spełniło — przed szczecińską publicznością.

— Dziękuję bardzo.

Rozmawiał:

Piotr JACKOWSKI



Bohdan Łazuka w „Dwunastu krzesłach”.

Bohdan Łazuka:

Współczesny aktor musi być wszechstronny

— TEATR Syrena fetuje złoty jubileusz „Szpilek”, a pan w Szczecinie?

— Tak się złożyło. Po prostu nie biorę udziału w tym widowisku, jeśli tak można nazwać „Dzieje cnoty” o partę na tekstach autorów szpilkowych. Dzięki temu miałem przyjemność wystąpić przed szczecińską publicznością.

— Myśle, że przyjemność była obustronna. Szkoda tylko, że trwała tak krótko.

— Niestety, muszę jechać do Warszawy. Teatr czeka. Na afisz wraca widowisko kabaretowe „Co kto lubi”, napisane przez Tadeusza Drodę specjalnie dla Syreny.

— To zapewne składanka estradowa?

— Nic podobnego. Rzecz dotyczy konsultacji, choć początek wcale tego nie zapowiada. Taka niespodzianka dla

widzów. Aktorzy recytują strofy Eurypidesa, co spotyka się z ostrym protestem jednego z widzów. Gra go Rómek Kłosowski, który — warto to przypomnieć — zaczął swą karierę w Szczecinie. Powiada, że przyszedł do Syreny nie po to, by słuchać jakichś tam bzdur. Zaczyna ustawić — tu ma być balet, tu strip-tease, a w tym miejscu Łazuka...

— Gra pan też w „Dwunastu krzesłach” Ilfa i Pietrowa. Niektórzy twierdzą, że jest to pana życiowa rola.

— Miły komplement, choć trochę przewrotny. Gram bowiem Ostapa Bendersa, odesskiego żulika i spryciarza. A wie pan, że dziesięć lat temu nasza kochana telewizja przemieniła „Dwunastę krzesel” w sześciogodniowy spektakl? Obsada była wspaniała — Rudzki, Wołkajtko, Luźkiewicz. Niestety, ktoś o nadmiernej wyobraźni zaczął dopatrywać się dwuznaczności i w rezultacie całobieżnie trafia na półkę. Ostatnio sprawą zainteresował się prezes Radiokomitetu, może więc „Dwunastę krzesel” pojawi się wreszcie na małym ekranie.

— Wcześniej jednak zobaczymy pana w wodewiu „Jadzia w dowo” według Tuwima.

— Tak, spektakl został przygotowany z myślą o świątecznym programie telewizyjnym. Gram Piszczalskiego, prowincjonalnego uwodziciela. W roli tytułowej — Agnieszka Fajta.

— Czy pojawi się pan na dużym ekranie?

— W najbliższym czasie na pewno nie. Film na szczęście nie mi nie proponuje.

— Dlaczego — na szczęście?

— Nie widzę siebie w tak zwanych ambitnych pozycjach, a dobrych komedii, czy współczesnych filmów obyczajowych — niestety brak.

— A może ułokował się pan w niewłaściwej szufladce? Wiadomo bowiem, że Łazuka to Syrena i koniec, kropka...

— Nie ma nic gorszego od szufladkowania aktora. Oczywiście, jestem związany z Syreną i bardzo to sobie chwalebę. Praca w tym teatrze daje mi jako aktorowi olbrzymią satysfakcję. Mam jednak świadomość, że może przyjąć taki moment, gdy publiczność powie — dość, Bohdan zmień się...

— I co wtedy?

— Nie ma problemu. Współczesny aktor musi być wszechstronny. Jego obowiązkiem jest umieć wszystko, sprostać każdemu zadaniu.

— Teraz pewnie zagra pan rolę wzorowego męża pomagającego żonie w przygotowaniach do świąt?

— W miarę możliwości i wolnego czasu. Przymam jednak szczerze, że nie ma ze mnie dużego pożytku. Gros obowiązków domowych spoczywa na mojej żonie, osobie bardzo wrozumiałej.

— Gdzie państwo spędzicie święta?

— W domu, ciesząc się radością naszej dwuletniej córeczki Olgi.

— Zatem — Wesołych Świąt.

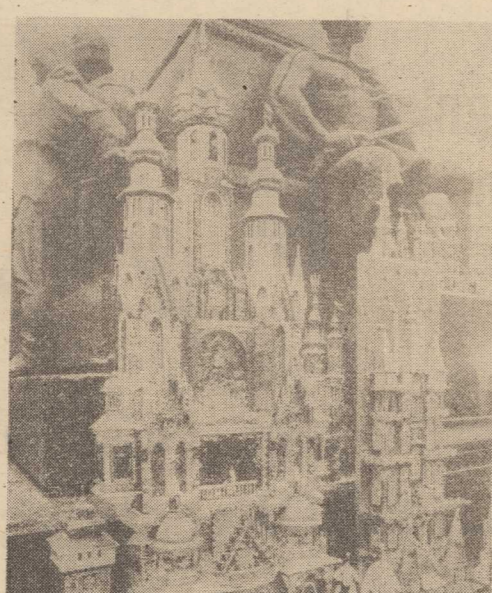
— I Szczęśliwego Nowego Roku. Dla wszystkich Czytelników „Kuriera”.

Rozmawiał: Jacek JASIEWICZ

Galeria przysławka



WYLISZCZA jaskrawymi wyklejkami i barwnymi swiatełkami i isinajemy kopulami wspanialej wiecez...



Pozaktoowo szopki miešciły się na kościelnym otwartu lub w bocznej kaplicy. Ich tem był otwarty krajobraz ze skalami i południowa roślinnością...

Niedługo gošcila jednak taka szopka w košciele. Hierarchia

Od kościelnych do... telewizyjnych Polskie szopki

zaniepokojona tłumami odwiezających szopki, zabroniła odcich widoku. Poczmy się więc jasełka przonošć na place i podwórka.

W XIX wieku wytworzyli się już regionalne formy szopki bo žonarodzeniowych. Ich twórcy rónicowali figurki jasełek, urozmaicili też scenografie.

W XIX wieku wytworzyli się już regionalne formy szopki bo žonarodzeniowych. Ich twórcy rónicowali figurki jasełek, urozmaicili też scenografie.

STAJENKOWE jasełka, które od czasów królowej Kingi przemierzały ziemie krakowska, na początku naszego wieku znały drogę do sceny zawodowej.

Pokój swiata

PAUL VON HEVESY, fizyk 182 lata ostatni żylca królowych u: monarchii austro-węgierskiej u: czeskiej pierwszej genewskiej konferencji... sprzed 85 lat. u dwun w prasie swiatowej...

— Szkoła, że nie wpadł pan na ten pomysł jeszcze przed I wojna swiatowa, gdy był pan członkiem radu c.k. Austrli.

Młode małżeństwa Jak żyją Co planują

ANKIETY, badania opinii, sondazje społeczne robią u nas od dłuższego czasu za wrotną karierę. Dzięki nim coraz częściej możemy stwierdzić...

Nie wiedzając się w szczegóły, powiedzmy, że prawie 80 proc. małżeństw chłopskich utrzymuje się wyłącznie z własnych dochodów, wśród robotniczo-chłopskich tylko ok. 60 proc. cieszmy się niezależnością finansową...

W ZCZASIE najbliższych trzech lat połowa zamierza kupić ebiadziarkę lub zamazarkę, dywan lub odkurzacz, co trzecie — prakte su-

Wspominajmy o latach Ludwik Sołtysa, serdecznych, miłych wspomnień wiąże się z tym przepięknym widowiskiem. Aktorzy czają się zawsze świetnie w rolach z Betlejem, publiczność przywołują ich z radošcią.

Niespodzianka dla kinomanów "Kanon filmowy"

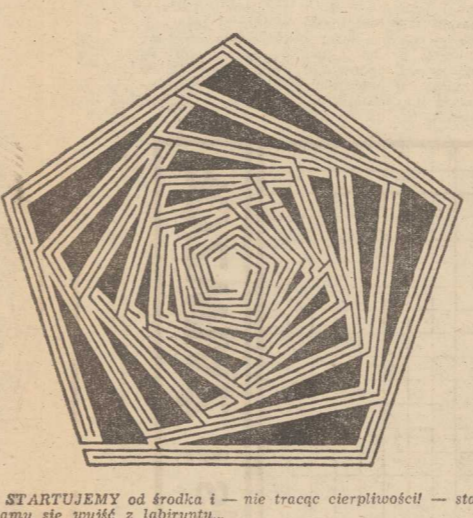
BYC MOZE zmobilizowane aktywnošcią redakcji filmowej TVP Przesięgorstowo Dystrybucji Filmów zamierza w nadchzącym roku sprawić kinomanom piękny prezent. Będzie nim wprowadzenie na polskie ekrany wielu znakomych dzieł, ujętych w swego rodzaju "kanon filmowy".

JAKBY nie došć było tego wstępa, amerykańscy telewizydzowie dowiedzieli się z osłupie niem, że odwołania na ekranie mają zamierza, już jako Victo-



Święta to także tradycyjny czas zawierania małżeństwa...

LABIRYNT



STARTUJEMY od środka i — nie tracąc cierpliwošci! — staramy się wyjść z labiryntu...

Oglądając serial TV Kiemlicze z Zielonej Wyspy

W CYKLU „Opowieści o miłóci” casem trafiają się prawdziwie perełki, niekiedy jednak zastawiamy się, czemu ten właśnie film zawieście prezentację w owym cyklu.

Przy „Różach z Dublinu” nie mamy takich wątpliwošci. Film pasuje tu świąnie. Co prawda kto lubi lawe romanse, tego serial mógł rozczarować...

A jednak powoli okazuje się, że ani piękna Irlandka nie jest tak bezwzględna (na jaką wygląda), ani Francuz tak lekomyślny — zwłaszcza, gdy poznaje ich wspólnego syna, miłego i rozolutnego chłopca, o którego istnieniu dotąd nie wiedział.

PRZYZNAM, że szczególnie przypadło mi do serca pięknu irlandzkich krewnych osików. Wypisz wymaluj Sienkiewiczowski Kiemlicze z „Potopu”, który jednak jak ognia boja się mamy. Ucielešniając oni Irlandczyków, jakim widzieli świat (szczególnie Anglię i Amerykanie).

Najmłodsza pisarka angielska

NIE MALEJE zainteresowanie twórczošcią najmłodszej angielkiej pisarki Margaret Mary Julia Ashford, która zaczęła „pisać” malac...

Poduszki Liz Taylor

GŁOSNA gwiazda filmowa Liz Taylor, która przedtem w gazetach „France Dimanche” opuszczając wytworny hotel „Palais Royal” w Paryżu...



Damokracja?

WKRAZANY W NOWA ERĘ ODPRZEŻENIA, ale bynajmniej nie w stosunkach męsko-damskich. Tu sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna, a pozycja tak zwanej pieli brzydkiej godna posłowania.



Wspominajmy o latach Ludwik Sołtysa, serdecznych, miłych wspomnień wiąże się z tym przepięknym widowiskiem. Aktorzy czają się zawsze świetnie w rolach z Betlejem, publiczność przywołują ich z radošcią.

TAK długa i skomplikowana opowieść (28 odcinków co roku od jesieni do wiosny) wymaga wielkiej ostrożności w manipulo-



Stuprocetowa kobieta polska wita się z sześćdziesięciprocentowym polskim mężczyzną.



Przekład: Marcin Paculo

205

Lekarstwo okazało się skuteczne. Nie miał potrzeby stosować go ponownie.

Wilna retuliła mu się w ramiona jakby szukała u niego schronienia, a potem przeobraziła się w najmlodsza kochankę, jaką miał tej nocy.

Potem spojrział na zegarek.

Piąta ranol

Pobiegł szukać Marty.

Robert O'Rourke spótkował z Cathy na trampolinie nad basenem. Edna wyciągnęła z basenu mężczyznę, którego Harry posłał tam przed chwilą jednym ciosem pięści, i właśnie była w trakcie pocieszania go. Elaine i Samanta zajęły się obrzydłym Indianinem. Barbara znikła w ciemni zarośli w towarzystwie pana Stokilo. Phyllis podrywała pana Buczka, Wilma skakała do basenu, ale nie było Marty...

Był bardzo zmęczony, miał stępną kark i nogi jak z waty, bolaly go plecy i mięśnie brzucha, lecz jego mózg funkcjonował bez zarzutu. W jednym z pokoiów na pierwszym piętrze znalazł Martę. Na jego widok uwołała się zaraz z objęciem pana Kulturyści, ten za to rzucił Harry'emu wściekle spojrzenie.

— Co pan sobie myśli! — protestował. — Nie może pan gdzie indziej bawić się w podglądanie!

Marta jednak zmusiła go do milczenia, a potem odprawiła go zdecydowanym tonem.

— Dostyć, Mike. Jeszcze się zobaczymy. Idź sobie teraz...

Pan Kulturyści zatrzymał się na chwilę, mijając Harry'ego w przejściu, i napiął prowokacyjnie wszystkie mięśnie. Harry wyczuł wyzywanie w jego oczach, lecz skrzywił się tylko z lekceważeniem.

— Odprawiono cię, Tarzanie. Idź, poszukaj Cizty, swojego koczokodana...

— Tamten zbliadł.

— Marto...

— Idź, idź, Mike — powiedziała znowu, tym razem zmęczonym głosem.

Postuchał i pomrukując wściekle, zamknął za sobą drzwi.

— Masz mokre bandaż — zauważyła, patrząc na niego ironicznie. — Czy tak się spociłeś?

205

— Nie, to woda z basenu.

— Rozumiem, to było z Phyllis. Ona uwielbia gry wodne. — Porozmawiamy serio. Ja dotrzymałem warunków umowy. Teraz kolej na ciebie.

— Usłuchała się przewożująca.

— Więc chodź na miejsce Mike'a.

— Po co? — spytał z niewinną miną.

— Zobaczymy...

Był zmęczony, lecz samo dotknięcie ciała Marty natchnęło go nową energią. Zgasła światło i ich ciała złączyły się ze sobą.

Potem Harry zadał jej pytanie, które go ciągle dręczyło.

— Dlaczego wyszłaś za Roberta O'Rourke'a?

— Wyczuł w ciemności, że zeszytniała.

— Co cię to obchodzi? — spytała zaczepnie. — Używasz sobie z jego żoną, czy to ci nie wystarczy? Nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić. Więc nie zadawaj głupich pytań. A teraz, jak powiedziałeś przed chwilą, porozmawiamy serio. Chcesz wiedzieć, gdzie jest Zoltan Zeboff?

— Tak, zgodnie z naszą umową.

— O tej porze roku jest w Meksyku, w Acapulco.

— Co tam robi?

— Ma pewno nie chodzi na plażę opałać się! Ma tam postadłość, różnie niedostępną, jak jakaś średniowieczna forteca. Nie można tam wejść bez zapowiedzenia, a poza tym są tam kamery telewizyj w obwodzie zamkniętym, zamki elektroniczne, strażnicy, psy...

— Nigdy stamtąd nie wychodzi?

— Poczekaj. Kupił w mieście klub.

— Jaki klub?

— Jeden z tych klubów dla starych milionerów, którzy stosują różne sztuczki, żeby utrzymać się w formie. Klub z sauną, łaźnią turecką, łaźnią z parą eukaliptusową, z biczem wodnym, solarium, z basenem, sauną masażu i tak dalej, rozumiesz, na czym to polega? Oni tam chodzą, żeby potem nie wyglądać zbyt śmiesznie na plaży w kostiumie kąpielowym.

— Po co Zeboff kupił ten klub?

— Tylko po to, żeby brać tam kąpiele w basenie z biczem wodnym, który szczególnie sobie upodobał.

— Z biczem wodnym? — skrzywił się Harry.

— Nie wiesz, co to jest?

— Nie.

— Wchodzi się do basenu na taką głębokość, żeby woda sięgala aż do brody. Dysze umieszczone w bocznych ściankach basenu wyrzucają strumienie wody, biczujące kąpielących się tam ludzi. Podobno taka kąpiel jest bardzo zdrowa. Jedyny kłopot sprawia prąd wody. Tworzy się prąd, który sphywa nadmiar wody i przykleja go do niej. Raczej trudno zachować wtedy równowagę!

— Leżąc w ciemności, Harry zmarszczył brwi.

— Coś tu nie zgadza się w tej twojej historii!

— Dlaczego tak sądziś? — obruszyła się.

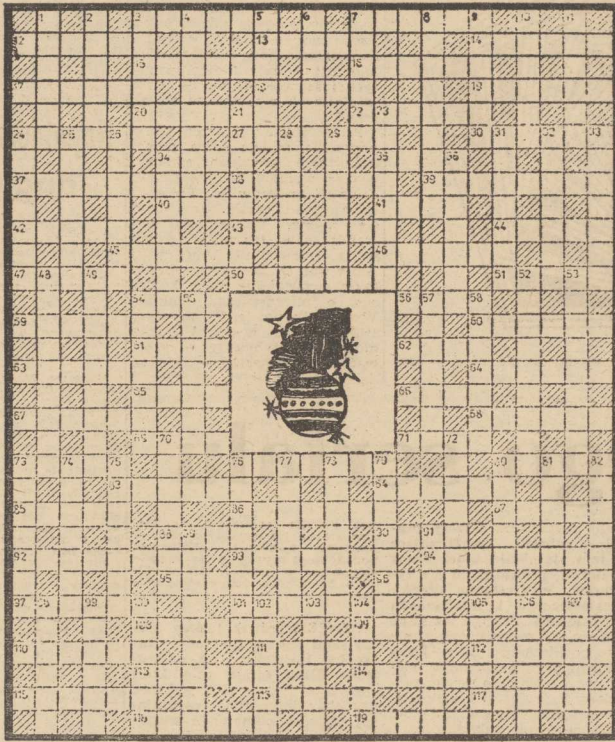
— Dlatego, że Zeboff boi się brudu i zanieczyszczonego środowiska. On ma tyle pieniędzy, że mógłby wybudować sobie własną łaźnię z biczem wodnym w tej swojej fortecy.

(tdn)

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

POZIOMO: 3) z igłą magnetyczną, 7) otacza złotko w jajku, 12) 1986 13) kolekcja, 14) składają się do oklasków, 15) zakłada choroba bakteryjna, 16) ściereczka do mycia naczyń, 17) plazma krwi, 18) 3 minuty od gongu do gongu, 19) masa płynących ryb, 20) chlewna, 22) duszgroz, 24) warstwa gładzona zamiast podłogi w dawnych chatach, 27) trójkać z drzewna, 30) pewnik, 31) twierdzenie przyjmowane na wiarę, 34) przeciągły, długi szmer, 35) używana do uszczelniania okien, 37) rasa psa, 38) błona otaczająca kości, 39) wieszak, 40) z alejkami, 41) graniczy z Wietnamem, 42) ojczyzna Priama i Parysa, 43) działanie żywego organizmu wywołane przez bedźce, 44) wyobrażenie, 45) nozdrza u konia, 46) najdłuższy równoleżnik, 47) ronienie łez, 50) bagażowy na dworcu, 51) przystojniak z ekrana, 54) ubranie w strzępach, 56) wchodzi w skład diwizji, 59) akt prawny uchwalony przez Sejm, 60) nie dopalony do końca kawałek świecy, 61) żelazstwo, 62) srebrzystobiałe metal stosowany jako paliwo jądrowe, 63) chęć, 64) skomlenie, 65) inni Andrzej znakomitej aktorki polskiej, 66) wewnętrzne — z trąbką Eustachiusza, 67) małe okienko w dachu służące do wentylacji i oświetlenia poddasza, 68) pisarz amerykański, autor powieści „Martin Eden”, 69) formacja drużyn piłkarskiej, 71) zabawne wydarzenie, 73) miękka, gęsta masa powstała z rozrobionego w płynie ciała stałego, 76) szybki, głośny mówienie, paplanie, 80) upał, żar, 83) kubek, 84) podział na dwa stronnictwa, 85) szer, 88) linia na mapie pogody łącząca punkty o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym, 89) krańczenie, 81) specjalny pokarm, np. dla dzieci, bogaty w białko, tłuszcz, witaminy, 32) zakonica, 33) marka samochodów osobowych produkcji NRD, 34) łopatką używana przez harcerzy, 36) zbrojownia, 48) niewielkie schorzenie skóry, 49) człowiek zajmujący się magią, czarnoksiężstwem, 52) przeddoświadczeniem, 53) to, że ktoś musi wykonywać czynności z wysiłkiem, bez ulatwień, 54) kłuska w kształcie kwadracka, 55) ustrojona bombkami, lameta, różnymi cackami, 57) schowanie, 58) ozdobny stolik pod lustrem lub wspornik architektoniczny, 70) młknie po szynach, 72) dawna kara cielesna, 73) repta, 74) przeciwbólowy lub do prania, 75) niechęć, 76) indiański topór wojenny, 77) pistolet maszynowy, 78) siedziba zespołu „Mazowsze”, 79) roślina zielna z rodziny motylkowatych, rosnąca w Tatrach, 80) dekurtyknie się wyszukany jedzenie, 81) mieszkankę krainy w dorzeczu środkowej Łyny i Pańskiej, 82) manewr szachowy, 89) tkanina jedwabna o malowniczym wzorze na blyszczącym tle lub odwrótnie, 91) najzamożniejsza grupa dawnego mieszczaństwa, 98) rodak, krajani, 99) wielka liczba ludzi, 100) ozdoba choinkowa, 102) roślina warzywna o jadalnych liściach, 103) punkt widzenia, 104) sedno sprawy, 105) urządzenie mechaniczne w parowozach do podawania węgla z tendra do paleniska kotła, 106) rozpuszczalnik lakierów, 107) od dzwonka do dzwonka w szkole.

PIONOWO: 1) w rękach kajakarza, 2) subiektywne, światłodome przeżywanie wrażeń, 3) wół do niej nie pasuje, 4) najbardziej podobna się kobietom przystojny, dobrze zbudowany, 5) gatunek zająca, 6) dobytek, 7) świt, 8) myślistwo, 9) przymyślił powstające wzdłuż wykończenia podczas jego wykonywania, 10) Roald Amundsen lub Trygve Lie, 11) wymysł, fantazja, 21) filozof grecki (ok. 460 — ok. 370 p.n.e.), twórca atomistycznej koncepcji budowy świata, 23) żarty się go trzymają, 24) fortele, wybłęd, 25) komosa białka, 26) niedbały pracownik, fu-



ROZWIĄŻ I SPRAWDŹ!

POZIOMO: 1) kłuska, 2) kajakarza, 3) subiektywne, światłodome przeżywanie wrażeń, 4) wół do niej nie pasuje, 5) najbardziej podobna się kobietom przystojny, dobrze zbudowany, 6) dobytek, 7) świt, 8) myślistwo, 9) przymyślił powstające wzdłuż wykończenia podczas jego wykonywania, 10) Roald Amundsen lub Trygve Lie, 11) wymysł, fantazja, 21) filozof grecki (ok. 460 — ok. 370 p.n.e.), twórca atomistycznej koncepcji budowy świata, 23) żarty się go trzymają, 24) fortele, wybłęd, 25) komosa białka, 26) niedbały pracownik, fu-

Kopalnia Węgla Kamiennego „MARCEL”

44-310 Wodzisław Sl. ul. Korfanego 52
woj. katowickie

**zatrudni do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku
od 18 do 40 lat w wymienionych zawodach:**

● górnik ● ślusarz ● elektryk

oraz do pracy dołowej pracowników niewykwalifikowanych, którym kopalnia stwarza możliwości zdobycia kwalifikacji w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego oraz na kursach specjalistycznych w ośrodkach Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, co gwarantuje szybkie zdobycie zawodu i zapewnia wzrost dochodów pieniężnych.

KOPALNIA „MARCEL”

nowo przystępującym do pracy zapewnia:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla PW
- dodatek stabilizacyjny dla osób podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią, w wysokości 1 000 zł miesięcznie w ciągu 2 lat oraz 500 zł w okresie dalszych 3 lat
- wynagrodzenie specjalne z Karty Górnika
- dodatkowe nagrody roczne tzw. 13 i 14 pensja
- nagrodę z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego zarobku
- dodatkowy płatny urlop z tytułu Karty Górnika
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy
- বেঙ্গল deputatowy w wysokości 8 ton rocznie w naturze lub ekwiwalencie
- bezwrotną pożyczkę w wysokości 100 000 zł dla młodych małżeństw po pół roku nienaganej pracy
- dla zamieszkowców zakwaterowanie w Domu Górnika
- dla mieszkańców Domu Górnika za rozłąkę w wysokości 45 zł za każdy dzień
- reklamację od służby wojskowej
- wcześniejsze przejście na emeryturę
- korzystanie z książeczki oszczędnościowej „Górnik”

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane. Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych którzy porzucili pracę.

U W A G A !

Przy Kopalni „Marcel” istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach: górnik, mechanik, elektryk na korzystniejszych warunkach. Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym. Młodzież zamieszkową kwaterujemy w internacie. Bliższych informacji udziela: Dział Zatrudnienia Kopalni „Marcel” ul. Korfanego 52 oraz sekretariat: ZSG Wodzisław, ul. Orkana 23.

Łojazd do Kopalni „Marcel”:

- PKP — Katowice — Rybnik — Radlin Sl. Obszary
- P.ŚS — Katowice — Rybnik — Wodzisław Sl.
- WPK — Rybnik — Marcel, Wodzisław — Marcel.

3758a-K

PRACA

WARSZTAT Spółdzielni Drzewiarzy zatrudni stolarza 70-80 Kobylanka, ul. Chrobrego 8, tel. 97, 3648-G

ZAOPIEKUJE się działaczem w noc sylwestrową, tel. 773-97, 36587-G

STUDENTKI zapiekują się gdańskimi w noc sylwestrową, tel. 335-381, 36904-G

KUPNO

TELEWIZOR kolor kupię, Rugańska 16/31, 36779-G

ALTUSY kupię, tel. 892-88, 36597-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM w Toruniu sprzedam wolne mieszkanie. Wiadomość Szczecin telefon 23-09-62, 36900-G

DOMEK segment ze skłobem i ogrodkiem w Belchatowie zamienie na podobny w Szczecinie lub okolice wzdłużnie inne propozycje. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 38150

LOKALE

KATOWICE centrum! M-3 telefon, zamienie na podobne większe w Szczecinie Katowice Piotrowicka 25, tel. 52-77-52, 695-G

W ZAGANIU M-4 zamienie na podobne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 38960

M-3 2-pokojowe 50 m kw. Słoneczne sprzedam, tel. 741-99, 36921-G

MIESZKANIE 3-pokojowe z garażem w Nowogardzie sprzedam Nowogard tel. 218-93, 36962-G

POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego z telefonem, tel. 25-25-10 po 30, 3791-G

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania w Szczecinie w pobliżu centrum, tel. 323-749, 36931-G

RÓŻNE

CYKLINOWANIE, Bródzka, 32-33-66, 36702-G

TELENAPRAWY. Miałkowski, 394-83, 36696-G

TELENAPRAWA przetwarzanie. Szweczyk, 52-77-57, 36954-G

ZAMIENIE nowa drabka automatyczna na zamrażarkę. Warunki do uzgodnienia. Tel. 612-592 po 17, 36997-G

ZAMIENIE Trabantę na Skodę lub sprzedam. Tel. 82-38-54, 36746-G

MONTAŻ drzew drewnianych harmonijkowych Petrasz, tel. 26-32-08, 36490-G

SPRZEDAŻ

AUDI 80 stan dobry sprzedam. Pozostwa 8/11 Szczecin, 36773-G

F50 fabrycznie nowy sprzedam, tel. 734-49, 36491-G

FIATA 126p nowego — sprzedam, tel. 437-61, 36748-G

GARAŻ blaszany nowy, buty Caber 3 1/2 — sprzedam, Wyzwolenia 43/38, 36901-G

KOMPLET sypialny Heilos oraz rumińskie meble stylowe sprzedam. tel. 178-534, 36934-G

AKORDEON Weltmeister 38 basów, markę elektryczny sprzedam, Niemcewiczka 23/51, 36902-G

SYNTEZATOR Korg Poly-61 sprzedam. Swinoujście, telefon grzeckoślowski 37-92 (godz. 18-22), 371-G

VIDEO Grundig VHS — sprzedam, tel. 527-691, 36795-G

TELEWIZOR kolorowy Rubin, lodówka 60 l — sprzedam tel. 892-88, 36653-G

NOWY stabilizator napięcia sprzedam, tel. 433-32, 36731-G

MELUZYNĘ z kolumną ml. Dame Pk sprzedam, tel. 749-88, 36736-G

MAGNETOFON Deck dwukasetowy firmy „Sharp”, futro nowe z pianką sprzedam, tel. 892-33, 36992-G

WYRZYMARKE „Bosch” wiertarki — sprzedam, tel. 745-93, 36928-G

ZAMRAZARKĘ 450 l — RFN sprzedam, tel. 893-89, 36856-G

NOWE narty Elan z wiązaniami Marker M-30 oraz pas wibracyjny sprzedam, tel. 17-55-94, 36981-G

FUTRO z łisów elementarnobrazowe długie sprzedam. Bydów, ul. Słoneczna 8, tel. 23-27, 245-P

KOZUCH damski i suknie ślubna sprzedam, tel. 787-63, 36793-G

KURTKĘ ocleplaną z madyry i Mentana na kozuchu rozmiar duży sprzedam. Mazurska 24/20, 36744-G

ZŁOTEGO cocker-aniela tanio sprzedam, tel. 509-297, 36790-G

DOBERMANY sprzedam. Walecznych 11/3, tel. 014-410, 36797-G

ZGUBY

19.12.85. zaginął seter angielski biało-czarny. Proszę o wiadomość za nagrodą, tel. 712-24. Ostrzeżenie się przed kradzieżą, 36933-G

Punkt informacyjny „RODZINA”

w okresie świątecznym udziela informacji o pozycjach statków w dniach:

24.12.85 godz. 8—16

25.12.85 — nieczynny

26.12.85 godz. 8—22

W dniu 24.12.85 w godz. 16—22 i dnia 25.12.85 w godz. 9—21 informację można uzyskać:

tel. 422-16 — o statkach PZM

tel. 427-43 — o statkach PLO i PZB

tel. 887-11 — o statkach PPDUR „Gryf”

7013-K



Najlepsze życzenia świąteczne składa swoim Klientom Biuro Ogłoszeń.

Opowiadanko sensacyjne

STANLEY BONES miał opinię nauczyciela znakomitego. Długa lista uczniów, którzy osiągnęli wysokie stanowiska i powodzenie, była najlepszą reklamą dla jego szkoły. Także uczniowie ko-

gdy to nie skutkowało, bez ceregieli obniżał stopień ze sprawowania.

I właśnie tego dnia, na przedpołudniowej przerwie, Stanley po raz trzeci przytapał na gorącym

wydarzenia, które sprawiły, że na uczyciel Stanley Bones przypominał sobie ów dzień już przed każdym zaśnięciem...

TEUMACYZIŁ właśnie ćwiczenia gramatyczne, gdy z korytarza dobiegł wprost głośny tupot a później wystrzał. W klasie zapadła martwa cisza — dzięki filmom gangsterskim nawet najmłodsi dzieci potrafiły odróżnić wystrzał

mi pistolet policjanta i jak pajak przykleił się do wnęki pod oknem. Znal ten skok — mimo upływu trzydziestu lat nie popełnił błędu. Trzecia kula przeleciała tam, gdzie przed chwilą trzymał głowę...

Dopiero później dowiedział się jakim sposobem bandyta znalazł się w szkole.

— Poszukiwanego za zabójstwo takśówkarza gangstera przy padkiem rozpoznał ów ranny policjant — rozpoczął pościć. Stary budynek szkoły przypominał dom z przechodnimi kłatkami...

Stanley nacisnął spust, jednak w ostatniej sekundzie zadart łuk. W tej samej chwili tamten obwodził wreszcie drzwi i skrył się za sal lekcyjnych — bandyta znajdował się w pułapce.

— Rzuć broń sukinsynie, bo wy strzelam te bachory! — w głosie mordercy czuć było całkowitą determinację...

Stanley wysunął się ze swojej kryjówki i powolnym krokiem przy ścianie zbliżył się...

— Rzuć broń, ścierwał. Przygłęb do ściany. Była zimna, tak jak poł, który spiywał po policzkach...

Drzwi otworzyły się i zobaczył bandytę ściskającego przed sobą przerażoną uczennicę — strzelanie nie miało sensu...

— Zabiję ją... Zabiję, jeśli mnie nie puścisz!

I wtedy Stanley powolnym ruchem rzucił pod nogi tamtego piśtolet. Po podłodze położył się z łoskotem... straszak Akiro Isuzu.

Bandyta odepchnął dziewczynkę i wycelował rewolwer w Stanleya. Nie zdążył nacisnąć spustu — Stanley strzelił pierwszy.

Z ulicy coraz natarczywiej dobiegał dźwięk policyjnych syren... Następnego dnia rano nauczyciel Stanley Bones złożył podanie o przeniesienie na emeryturę. Później zadzwonił do rodziców Akiro Isuzu i powiedział, że bez względu na okoliczności, obniżył ich synowi stopień ze sprawowania.

Louis YANONNE

Pistolet Akiro Isuzu

chali swojego „starego” i odwiedzał go często, przyjeżdżając samochodami, o jakich kupnie Stanley nawet nie marzył! — ale cóż, taki już jest los nauczyciela z powojnia.

Stanley miał oczywiście także swoje bżki. Nie każdy wiedział, że był kiedyś żołnierzem. I to nie zwykłym, szarym żołnierzem — Stanley był komandosem. Kiedy Ameryka straciła połowę floty w Pearl Harbour, przed takimi jak on stanęło tylko jedno zadanie — walczyć. Teraz, po trzydziestu latach, Stanley nikomu nie opowiadał o czasach wojny. Przeklinał lata zbiorowego szaleństwa i przeklinał to, że musiał zabijać. Pozostała mu także po tamtych dniach potęgująca się z czasem odraza do wszelkich militarów.

Ubiwanie się w battledressy, noszenie modnych wojskowych nazywek w jego klasach było niedopuszczalne. Zaś do szafy doprowadzały go zabawy z pistoletami. A trzeba przyznać, że przemysł zabawkarski robił wszystko, żeby obrzydzić Stanleyowi pracę: pistolety — zapalniki, pistolety — pozytywki, pistolety kapszono-we, korkowca, straszki, pistolety sikające wodę, blyskające ogniem, mechaniczne, elektryczne i sam siebie wie jakie jessze.

Dla ucznia przytapanego na za bawie w strzelaniu Stanley był bezwzględny — sprzątanie szkoły, zakaz udziału w wycieczkach,

uczynku ucznia Akiro Isuzu —rewolwerowy od bręku spadają-beztrakośno wymachującego wieżącego wazanu.

Kopią ośmiostrzałowego P-38. Isu — wyjrzał na zewnątrz — to nie zu był Japończykiem i kto wie, był sen — tuż obok klasy leżał czy nie dlatego Bones traktowałzakrawiony policjant. Stanley



jego wybrki bardziej pobażliwie. Tym razem postanowił jednak, że nie popuści. Schował P-38 do kieszeni wysmarowanej kredą marynarki a zmarłownemu Isuzu zapowiedział bezwarunkowo obniżenie stopnia z zachowania. Jednak w trzy kwadranse później nastąpiły

znał go — od kilku lat ten młody chłopak patrzywał rejon szkoły. W końcu kerytarza szamotał się z drzwiami barczysty mężczyzna. Raptem odwrócił się i strzelił. Kula otarła się o lewe ramię Stanleya...

Skoczył. Chwylił leżący na zie-

Uśmiechnij się!



A TERAZ WIERZYSZ, ŻE KARP BYŁ ŚWIEŻY ?!



Raz, dwa, trzy! A teraz wchodzi.

Czy członkowie odzyskają swoje pieniądze?

NA PYTANIE: co zrobił z ponad 15 milionami — 42-letni Wojciech Waligórski mąż ojciec trojga dzieci, emerytura ny magazynier nie umie odpowiedzieć. Część zainwestował w „prywatny interes” — produkcję gumek do włosów, druczanych koleżyków i składanych koszyków, z których układa się różne figury, a które nazwano wdzięcznie „kwiat lotosu”. Ta zainwestowana część — to zaledwie 2 mln 200 tysięcy.

— 400 tysięcy przebrałem w Totolotka — zeznaje Waligórski — a na tzw. lekkie życie wydałem około 700 tys. zł.

— No, a reszta — pyta prowadzący śledztwo.

— Nie wiem — wzrusza ramionami oskarżony...

Ale i te „niewiadomy” udasię rozwikłać. Wojciech Waligórski, zwany „prezesem” był częstym, prawie codziennym gościem salonu gier zręcznościowych i automatycznych „hip-top” w Krakowie. Bywałyby mówił: — „Prezes” zrobi majątek grając na flipperach, albo puści z torbami spółdzielni...

Jak ustalono w czasie śledztwa, grając „jednorękim bandytą” przegrać można w ciągu kwadransa 5 tys. złotych. Jeden cały karneć, czyli komplet żetonów do tej gry kosztuje 6,5 tysiąca. W sam raz — zabawka dla dorastającej młodzieży...

ZANIM z końcem 1985 roku w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Krakowie doszło do takiej rozmowy z Wojciechem Waligórskim, gdzie na przełomie maja i czerwca 1982 roku krakowskie dzienniki w dziale ogłoszeń za miesiąc informację:

„Marsz o własnym domu lub mieszkaniu? Przewodzący Komitet Założyciel-

ski Spółdzielni Budownictwa Indywidualnego w Krakowie wielorodzinnego w Krakowie chcą zorientować się w ilości osób gotowych przystąpić do tej spółdzielni prosi wszystkich zainteresowa-

Jak „prezes” przegrał spółdzielnię...

nych o składanie ofert z podaniem ewentualnego opisu potrzebnego domu lub mieszkania oraz możliwości wkładu własnej pracy”.

TYLKO w ciągu 14 dni na ofertę ową zareagowało aż 300 osób. Wojciech Waligórski — pomysłodawca przedsięwzięcia — inkasował od nowych członków przyszłej spółdzielni wkłady członkowskie w wysokości 10 tys. zł. Do końca 1982 roku zebrał w ten sposób (za wydawanymi przez siebie odręcznymi listami pokwitowaniami) — ponad 6 mln 300 tys.

W TYM czasie w wynajętych klubach studenckich, w Domu Filatelistów przy Floriańskiej odbywały się spotkania członków spółdzielni z „prezesem”. Omawiano sprawy lokalizacji przyszłych domków i małych bloków, przy czym „prezes” zapewniał, że załatwione są najbardziej atrakcyjne w Krakowie tereny budowlane. W lecie 1983 roku Sąd Rejonowy dla dzielnicy Kraków-Sródmieście zarejestrował nową spółdziel-

nię: Spółdzielnię Pracy, Usług i Produkcji Materiałów Budowlanych, która budownictwem mieszkaniowym realizować miała jako tzw. budownictwo zakładowe. Prezesem nowej jednostki przez akklamację został Waligórski.

POWOŁANO etatowych pracowników administracji nowej spółdzielni, a jej fundusze wplą-

re przedstawiane na zebraniach z akcjonariuszami zyskały przy chylne opinie. Prezes rozpoczął więc zbiorke zaliczek budowlanych, które umożliwić miały już na wiosnę 1984 roku ruszenie pełną parą z robotą. Pieniądze (wplaty wynosiły po kil kasę tysięcy) przyjmował osobiście, kwitując ów fakt opatrzonymi pieczęcią świstikami.

SPÓŁDZIELNIA rozrastała się; przybywało jej nowych członków. W chwili obecnej liczy ona (bo istnieje!) 700 członków. Z początkiem 1985 roku sprawą Wojciecha Waligórskiego zainteresowała się MO. „Prezes” szybko powędrował za kratki. Zmudne, długotrwałe śledztwo pozwoliło odmalce wszystkie pokwitowania, jakie wystawił za przyjmowanie pieniędzy. Czynniki to wszakże jako prezes spółdzielni — co powo- dowało, że roszczenia finansowe, bo „prezes” jest niewypłacalny, przejmie również niewypłacalna spółdzielnia, a raczej Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, mający obowiązek przejąć wraz z hipoteką firmę mu podległą.

DLA Wojciecha Waligórskiego sprawa budowy domków „Puchatków” już się skończyła. Dla członków spółdzielni, którzy jakby w zbiorowym amoku dali się oczarować flipperowemu hazardziście — nie. „Prezes” już jako oskarżony czeka na wyrok w procesie, jaki wkrótce rozpocznie się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie. O swoje pieniądze walczyć też będzie grupa 700 członków spółdzielni. Walczyć — zgoda. Ale z kim?

Zbigniew KRZYŻTYNIAK

Na przełomie starego i nowego roku

Reprezentacja koszykarek przeciw Szwecji i Finlandii

WYJĄTKOWO spokojnym i równym rytmem toczą się rozgrywki o mistrzostwo ekstraklas koszykarek. Ale w najbliższych dniach, na przełomie starego i nowego roku interesującym przerwianikiem dla czołowych naszych zawodniczek będą mecze w reprezentacji kraju przeciwko zespołom skandynawskim - Szwecji i Finlandii.

JUZ w drugi dzień świąt 26 bm. reprezentantki Polski: Marta Starowicz, Beata Kalinowska, Małgorzata Wolujewicz, Te...

Kalejdoskop

JOZEF MLYNARCZYK W FC PORTO? ZNANY portugalski klub FC Porto czyni starania o naciąg reprezentacyjnego bramkarza, występującego ostatnio w koryckiej drużynie Bastii - Józefa Mlynarczycy. Stosowna oferta wpłynęła do PZPN. Zainteresowany tym transferem jest również Mlynarczyk, który stwierdził, że Bastia znalazła się na skrajku bankructwa, a zawodnicy klubu grają od września za darmo.

A GRUBBA NALEPSZY SPORTRÓWCEM WYBRZEZA

W GDANSKU odbyło się do r. roczne spotkanie sportowców, szkoleniowców i działaczy Wybrzeża z przedstawicielami władz partyjno-administracyjnych województwa. Była to okazja do podsumowania mijającego roku, który był pomyślny dla sportowców Wybrzeża Gdańskiego. Zdobyli oni 14 medali podczas mistrzostw świata i Europy w różnych dyscyplinach oraz wywalczyli 15 medali w rywalizacji krajowej. W czasie spotkania ogłoszono wyniki plebiscytu czytelników „Dziennika Bałtyckiego” na najlepszych sportowców Wybrzeża Gdańskiego w 1987 r. Znaczną większość głosów pierwsze miejsce zajął Andrzej Grubba przed Marianem Kossą i Zenonem Plechem.

TALENT „GAZETA LUBUSKA” informuje o nowym wyścigaku talentu, jaki pojawił się w Zielonej Górze. 11-letnia zawodniczka tamtejszego klubu „Lubuska-10” - Ola Strychańska czyni błyskawiczne postępy, a ponieważ jest bardzo pracowita i zdyscyplinowana, wartoscione wyniki są dla niej jak z rogu obfitości. Niedawno w Dronowku, podczas halowych mistrzostw okręgu, Ola Strychańska ustanowiła dwa kolejne rekordy Polski w swojej kategorii wiekowej - na 50 m st. dow. - 29,5 i na 100 m st. dow. - 1,04. Warto do tego dodać rezultaty z rekordami okręgu w kategorii do 14 lat.

PORAŻKA PIŁKARZY KOREI POŁUDNIOWEJ FINALISTA „Mexico-88”. reprezentacja Korei Południowej rozegrała w Meksyku swój pierwszy mecz z Senegalem, doznając niespodziewanej porażki 1:2 (0:0).

Z sali Filharmonii

Dziewiąta Symfonia

TYTUŁ „Dziewiąta Symfonia” nie jest jednoznaczny dla laika, lecz dobrze so rozumie każdy muzyk. Mówiący: „Byłem na dziedzińcu symfonii” wszyscy miłośnicy muzyki mają na myśli te jedne jedyną - Dziewiątą Symfonię Ludwiga van Beethovena, dzieło o siastytycznym, ponadludzkiem wymiarze, muzyczna spowiedź i testament wielkiego kompozytora. Teł właśnie symfonię słuchaliśmy w sali Filharmonii w ubiegłym tygodniu. Prowadził ją Stefan Marczyk, wykonawcami byli: Orkiestra FRS, Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej oraz soliści - Barbara Zajączkowska - sopran, Krystyna Szczepańska - alt, Bogdan Panocki - tenor i Józef Frakstein - bas. SŁYNNĄ symfonię, wspaniały chór, czworo znakomitych, dobranych światowych solistów - to wszystko świętowało do Filharmonii wielką miłą zwykłe liczne melomanów. Publiczność w skupieniu zasłuchiwała się w pierwsze dźwięki symfonii, a potem... „Od pierwszych tak-

tyłek), a w pierwszą sobotę tego miesiąca rozpocznie się II runda rozgrywek ekstraklas. Mimo absencji znanych zawodniczek, wielokrotnych reprezentantek kraju: Grażyna Seweryn, Bożena Sedziejka, czy Ludmiła Janowicz udająca się do Szwecji i Finlandii drużyna narodowa jest dość silna. Poza utalentowaną 19-letnią Beatą Kalinowską z Polonii Warszawa, pozostałe zawodniczki już grały w reprezentacji. Interesujące jednak będzie jak po dłuższej przerwie spiszą się w niej H. Stankiewicz czy M. Turska.

Po spędzeniu Sylwestra w do mach 2 stycznia 1986 r. reprezentacja znów wyjedzie do Skandynawii, do fińskiej miejscowości Vainikala. Tam właśnie nasze koszykarki spotkają się dwa razy (4 i 5 stycznia) z reprezentacją Finlandii. Powrót do kraju - 6 stycznia (po-

J. Kopa - trenerem Zagłębia Sosnowiec

W ZAGŁĘBIU SOSNOWIEC dokonano zmiany na stanowisku trenera pierwszego zespołu. Od 2 stycznia 1986 roku nowym szkoleniowcem piłkarzy Sosnowca będzie Jerzy Kopa, w ubiegłych latach był on m. in. trenerem Sombierek Bytomia, Lecha Poznań, Pogoń Szczecin, Lechia Warszawa. Dotychczasowym trenerem Zagłębia Horst Panie aktualnie korzysta z przysługującego mu urlopu, a do jego zastępców jest znowo z umową o pracę w sosnowieckim klubie obowiązki trenera koordynatora do spraw młodzieży.

Lendl na czele klasyfikacji ATP

PIERWSZE miejsce na liście klasyfikacyjnej ATP najlepszych tenisistów świata zajmują Ivan Lendl i dwuzdani John McEnroe i Mats Wilander. Pozostałe miejsca w czołowej dziesiątce zajmują: 4. Jimmy Connors, 5. Stefan Edberg, 6. Boris Becker, 7. Yannick Noah, 8. Anders Jarryd, 9. Kevin Curren, 10. Miloslav Mecir.

G. Kasparow wygrał 4:2

W HILVERSUM zakończył się szachowy mecz pomiędzy mistrzem świata Gariem Kasparowem (ZSRR) i Janem Timmanem (Holandia). Ostatnia szachowa partia wygrał Kasparow, który zwyciężył w całym meczu 4:2. Była to pierwsza oficjalna gra Kasparowa od chwili zdobycia tytułu mistrza świata.

dziłek), a w pierwszą sobotę tego miesiąca rozpocznie się II runda rozgrywek ekstraklas. Mimo absencji znanych zawodniczek, wielokrotnych reprezentantek kraju: Grażyna Seweryn, Bożena Sedziejka, czy Ludmiła Janowicz udająca się do Szwecji i Finlandii drużyna narodowa jest dość silna. Poza utalentowaną 19-letnią Beatą Kalinowską z Polonii Warszawa, pozostałe zawodniczki już grały w reprezentacji. Interesujące jednak będzie jak po dłuższej przerwie spiszą się w niej H. Stankiewicz czy M. Turska.



BEZ SŁÓW

Jak karp przywędrował do Polski?

TRADYCYJNE na wigilijnym stole karpie hodowane są w naszym kraju już od XIII wieku. Naturalnym środowiskiem tych ryb są ciepłe wody w zlewiskach mórz: Czarnego, Kaspijskiego, Aralskiego i Azowskiego, a także rzeki i jeziora dalekiej Azji, w zlewisku Oceanu Spokojnego.

WŁASNIÉ z tamtych rejonów karpie trafiły do naszych wód. Początkowo hodowano je w przyrodnych stawach i były one rzadkim rarytosem obecnym tylko na królewskim i magnackich stołach. Z czasem hodowla ta upowszechniła się coraz bardziej i to z dobrymi rezultatami. Świadectwem tego jest nasza polska odmiana tej ryby wyhodowana już dawno temu w Zatorze koło Oświęcimia. Chodzi tu o tzw. łustrzenia lub inaczej karpia królewskiego.

Zapalonym hodowcą karpia był m. in. król Zygmunt August. Z jego czasów w okolicach Knyszy

liści i chór. Bohaterem sobotniego wykonania stał się bez wątpienia Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, który w sztuce wykonawczej przeszedł sam siebie. Głównym bohaterem był chór, który śpiewał w symfonii wspaniale. Nie może być jedyną odnowiedzią stwierdzenie faktu, iż śpiewał ją nie raz i nie dwadzieścia razy. Sądzę, że przyczyna leży inna, o prościu CHAPS jest szczególnie predestynowany do interpretacji Beethovena - śpiewać nadzwyczajnie precyzyjnie, cechując się ogromną dyscypliną dźwiękową, natężeniem i siłą, która pozwala, by każde słowo, każda rozpiętość dynamiki, no i do tego nosi muzyczne piętno wieloletniej pracy z Janem Sztyrczkiem - śpiewać brosto, bez afekcji i czułości, co jest zawsze ściśle ze wskazówkami kompozytora i zgodnie z jego intencją. Większych zalet dla interpretacji Beethovena nie sposób znaleźć. Kto niechty gustuje w brzmieniu chóru, może zachwycić się solistami i srebrzystym głosem Barbary Zajączkowskiej i śpiewem b. sem Józefa Fraksteina. Bardzo trudno nie parcie kwartetu wokalne, jak na estradowe wykonanie, dobrze i gładko, z dowodem dużej muzyczności śpiewaków.

Fragmentu finału bisowego. Nie był to bis zwycięzcy - oklaski dawały się nie mieć końca, Jeszcze raz oklasko się do IX jest to jedyna jedyna.

JAN GORBELANY

Zmiany w terminarzu

FIFA wprowadziła dalsze zmiany w terminarzu rozgrywek piłkarskich mistrzostw świata 1986 r. w Meksyku. Dotyczy one również drużyny polskiej. Spotkanie grupy 1. w Polskę - Anglia rozegrane zostanie w Monterrey 11 czerwca o godzinie 12 (a nie o 16 jak to sadono przed tygodniem). O tej samej godzinie rozpocznie się drugie spot-



kanie tej grupy - w Guadalajarze zmierza się piłkarze Maroka i Portugalii. Mecze eliminacyjne w grupie 1. w Polskę - Anglia rozegrane zostaną w Monterrey Hiszpania i Alziera 12 czerwca o godz 12 w Guadalajarze - Brazylia i Irlandia Północna. W ten sposób ostatnie będą meczu dekad dla układu w tabeli spotkań grup 1. i 2. w grupie 1. w Polskę - Anglia rozegrane zostaną w tym samym czasie.

BRAZYLIA, Francja, Anglia i Urugwaj awansują do półfinałów piłkarskich mistrzostw świata. Tak przewidziano, urugwajski siatkarz Se-

W Schwerinie

Piłkarze ręczni Pogoni - zwyciężają

PIŁKARZE ręczni Pogoni Szczecina zwyciężyli w ostatnim meczu przed rozpoczęciem sezonu. W ten sposób ostatnie będą meczu dekad dla układu w tabeli spotkań grup 1. i 2. w grupie 1. w Polskę - Anglia rozegrane zostaną w tym samym czasie.

Warto dodać, że w Dalekim Wschodzie karp uznawany jest za symbol siły i wytrwałości. Obrazkami i rzeźbami wyobrażającymi tę rybę dekoruje się tam domy w Nowy Rok. m. in. w Japonii karp jest głównym daniem noworocznego obiadu.

W ostatnich latach nasza gospodarka rybacka odnotowała spore sukcesy w hodowli karpia, zwiększając dostawy tych ryb niemal dwukrotnie. Również biegący rok, mimo nie najlepszej pogody, uznano można za udany.

Na przedświąteczne zapotrzebnienie rynku rybaczy dostarczyli ok. 15 tys. ton tych ryb. M. in. Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Lublinie, główny dostawca karpia dla Warszawy, odłowilo ich w swych stawach rekordową ilość - ponad 1700 ton.

Socrates zwalcza AIDS

SŁYNNY piłkarz i wieloletni kapitan brazylijskiej drużyny narodowej Socrates Brasileiro de Oliveira, z wykształcenia doktor medycyny włączył się ostatnio z wielką energią do zwalczania AIDS. Występuje on regularnie w krótkich audycjach telewizyjnych, udzielając rad, w jaki sposób uchronić się przed zakażeniem tą straszliwą chorobą. Wieloletni zawodnik z Brazylii jest nie tylko graczem do USA krajem, gdzie nowolowa jest największą chorobą zakaźną na AIDS, ale także siatkarzem, a także sędzią międzynarodowego piłkarskiego.

lon Kristoff. Nie wróży on sukcesu piłkarzom Meksyku, RFN i Argentynie. Największe szanse na tytuł daje Urugwajowi, czemu trudno się dziwić, zważywszy na narodowość wróżbi.

PLANY przywołano reprezentacji Anglii do mistrzostw świata uległy do losowaniu korekcie. Anglicy zrezygnują z udziału w mistrzostwach zgrupowania w Colorado Springs, gdzie mieli się oswoić z dużą wysokością. Ponieważ Monterrey leży jedynie 530 m n.p.m. nie ma takiej konieczności. Drużyna planuje rozegranie do mistrzostw świata czterech spotkań międzynarodowych: 29 stycznia w Amsterdamie, 26 lutego z Izraelem w Tel Avivie, 26 marca z ZSRR w Moskwie, 23 kwietnia ze Szwecją w Londynie.

Spotkanie w PKOl.

Z OKAZJĄ zbliżającego się Nowego Roku w siedzibie PKOl w Warszawie odbyło się - zgodnie z tradycją - spotkanie aktyw sportowców. Obok przywódcy zespołu GKKPIT Bolesław Kapitan.

Witając zebranych prezes PKOl Marian Renke powiedział, iż Polski Komitet Olimpijski rozwija się dzięki ofiarnej pracy tysięcy działaczy społecznych. Sport polski zwycięża im wiele. Oceniając miniony 1985 rok, M. Renke podkreślił, iż był on bardzo ważny dla sportu polskiego. Postanowienia Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej oraz akty wykonawcze do ustawy sejmowej o kł. stworzyły warunki do dalszego rozwoju sportu. Opracowane zostały dodatkowe programy działań. W życiu PKOl najwazniejszym wydarzeniem był Walne Zgromadzenie oraz Sejmik Polonijny. Ogłoszony został kodeks zawodnika i trenera. wprowadzono nowy system kolekt olimpijskich, dopomagający młodzieży do przygotowań do igrzysk.

W Spale

Wypadek maratończyka

PECHOWO zakończył się dla mistrza Polski w biegu maratońskim. Ryszard Misiewicz (Zawisza Bydgoszcz) oboz w Spale. Podczas wycieczki na treningu nie zauważył osoby jadącej na nie oświetlonym rowerze i w pełnym biegu, na dużej szybkości wpadł na rowezyście. Z pomocą poobesztyl trenujący z R. Misiewiczem zawodnik Budowlanych Szczecin, Jerzy Skarżyski. Obok zderzonego odwrócony został do szpitala, gdzie złożono mu na okoliczowanej twarzy szw.

Ze Szczecina

4 ligowych arbitrow sędziuje siatkówkę

W BIEŻĄCYM sezonie siatkarskim spotkanią szczebla centralnego sędziować będzie 4 szczecińskich arbitrow. Mecze I ligi mężczyzn będzie prowadził Franciszek Sokolowski, I ligi kobiet Zbigniew Maciejewski, a II ligi kobiet Jacek Plewnia i Jarosław Waleriańczyk. (MK)

Zeglarstwo

Wyróżnienie szczecińskiego działacza

OSTATNIO w Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Żeglarskiego, na którym zatwierdzono m. in. strukturę i oceniono sezon nawigacyjny 1985, a także zatwierdzono program przygotowań ekipy żeglarskiej do udziału w Igrzyskach Olimpijskich 88. Przygotowano także koncepcje organizacyjną i programową długofalowych działań w środowisku szkolnym np. 1000 szkół pod zastaniem. Miłym akcentem posiedzenia było wręczenie odznaczeń. Z rejonu szczecińskiego Medalem 40-lecia PRL uhonorowano Romualda Czarnieckiego, szefa szkoły SOZZ, dyrektora Centralnego Ośrodka Żeglarskiego w Trzebieży.

Czekając na pierwszą gwiazdkę...

Nie wszyscy z rodzinami

WIGILIA! Święto chyba najbardziej rodzinne ze wszystkich. Jak każde tradycje zasiadamy całym rodzinami do wspólnej wieszczy, za zastawionym stołem. W wielu oknach zamigocą światelka na choinkach.

SZAL przedświątecznych zakupów nareszcie się skończył. To co udało się nam zdobyć na kiermaszach i w sklepach pozwoli godzinie spędzić trzy wolne dni. Choć z nabyciem choinek było nieco mniej problemów niż np. w ubiegłym roku, „spóźnialskich” informujemy, że drzewka można spróbować jeszcze poszukać w punktach przy pl. Rodła, na Łęce i przy ul. Milczańskiej.

WIGILIA i święta to wypoczynek dla jednych, a okres wzmożonej pracy dla innych. Jest sprawa oczywista, że funkcjonować muszą wszystkie służby utrzymujące przy życiu organizm miejski. Czława Pogotowie Ratunkowe, Straż Pożarna, MO. Funkcjonuje komunikacja, praca elektryczności, ciepłowni, wodociągów. Również w zakładach o ruchu ciągłym (głównie jest np. Huta „Szczecin”) pracownicy stawią się w pełnym składzie. Zarówno wydział wielkich pieców jak i cementownia funkcjonować będą normalnie — na 4 zmiany.

zostanie jeden, maksimum dwa wozy.

W pierwszy dzień świąt wprawdzie rozkłady jazdy będą stanowiąc zaledwie połowę rozkładów świątecznych, zaś w drugi dzień obowiązują zwykłe, świąteczna częstotliwość kursów. W ten to sposób, ok. 40 proc. pracowników WPKM będzie miało szansę spędzić święta we własnym domu.

Wyjazdy z miasta. Wczoraj kasjerze z dworca „Szczecin Główny” byli wręcz zaskoczeni niewielką liczbą pasażerów. Zaangażowano do pracy dodatkowo kasjerki, a tymczasem przed każdym okienkiem stało 2-3 pentetów. Być może wyjazdowy ruch rozpocznie się dzisiaj, wtorek — jak wiadomo — jest w zdecydowanej większości zakładów pracy normalnym dniem roboczym. (mor)

W Galerii Południowej

Plastyka Nieprofesjonalna

PO ekspozycjach we Wrocławiu, Opolu i Legnicy, Zielonej Górze i Gorzowie Wielkim jest prezentowana w Szczecinie w Galerii Południowej Zamku Książąt Pomorskich wystawa „Plastyka Nieprofesjonalna Ziemi Nadodrzańskich”. Ekspozycja świadczy o żywotności środowiska artystów-amatorów z tych ziem. bowiem 208 twórców z 12 województw zgłosiło około 400 prac z dziedzin malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej.

Do której trzepanie?

OPRZYMAŁISMY ostatnio kilka listów i telefonów od Czytelników. Dotyczyły one, do której trzepani? Naszym zdaniem — zgodnie z regulaminem porad domowego — tego rodzaju „roślinę czarną” można być wykonywane w godzinach od 6 do 22. A z drugiej strony raz około świąt można wywrzucić ów nadmiar różnorodnych poradkowych oczepniań. (M)

Teatr Współczesny zaprasza

Dodatkowy punkt sprzedaży „teatrów”

DYREKCYJA Teatru Współczesnego informuje, że został uruchomiony dodatkowy punkt sprzedaży biletów i wszelkiego rodzaju wydawnictw teatralnych (okładki, programy, wydawnictwa książkowe). Będzie to można nabyć w godz. od 12 do 18 przy al. Wolności Polskiego róg Obrotów Stalina (przy ul. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej). Produkcja sprzedaży i przedprezentacji biletów dotyczy widzów indywidualnych. Zbiorowe zamówienia będą nadal przyjmowane wyłącznie w kasie teatru przy Wałach Chrobrego 3 (wejsie do ul. Szerzobowej). (Op.)

Wątpliwa dekoracja

ZIMA ekipy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania otrzymała pozwolenie na pozostawianie pojemników na śmieci tuż przy krawężnikach. Chodzi o to, że kółka kontenerów zamarzają, a i bez tego trudno jest przez zasyby dotrzeć samochodem do miejsca, gdzie zazwyczaj stoja wielkie kłupy z odpadkami. Pozostawianie ich przy krawężnikach, na chodnikach lub w ulic — dopuszczalne jest jednak tylko w czasie ostrej zimy. Teraz zaś zima co prawda jest, ale ani mroźna, ani dokuczliwa w takim stopniu, by z przywileju korzystać. Tymczasem ulice zastawione są pojemnikami na śmieci. Wątpliwa dekoracja, zwłaszcza w okresie świąt teozym. (m)

Zguby

NA POGODNIE zginęła młoda sukca — terier niemiecki, czarna, podpalana. Właściciele proszą o wiadomość, tel. 715-36 lub odprowadzenie na ul. Korfańtego 15. Oczekuje nagroda.

PODOJENIE port. Choć ruch statków w najbliższych dniach nie będzie zbyt wielki, praca tutaj nie zostanie przerwana. Dziś np. zawinąć do Szczecina mają „Swieradów” (PLO) i „Ciechanów”. Obie jednostki przypląną pod balastem — po kolejnym ładunek. Ich marynarze okażą się zatem szczęśliwymi, którzy mają bardzo duże szanse „dobić” w ostatniej chwili na wigilijną, domową wieszczy.

ŚWIĘTA Bożego Narodzenia to także doskonała okazja dla obrania nowej drogi życiowej. W Urzędzie Stanu Cywilnego dowiedzieliśmy się, że w Wigilię na zamkniętych drzwiach czeka 11 par, zaś w pierwszy dzień świąt — wszystkie filie USC opuści 30 par nowożeńców. Ceremonie będą aroczyste. Nie ma już w USC problemów z zampanem na toasty, a czas przeznaczony na akt zaślubin wydłużono do 30 minut.

KOMUNIKACJA — jeden z ważniejszych „nerwów” miasta. W wigilijny dzień jazdy WPKM będą kursować normalnie, ale tylko do godz. 18-18.30. W tym to czasie na ulice wyjadą już tramwaje nocne. Nie chodzi tu bynajmniej o pobieranie wyższych opłat od pasażerów (obowiązują one, jak zawsze, od godz. 23), ale o wprowadzenie nocnej częstotliwości kursów. Na liniach autobusowych natomiast po godz. 18 muśmy się liczyć z tłokiem pasażerów. Na każdej trasie po-

Taktyka zdobywania choinki

Bez pochodzenia ani rusz!

TAK się jakoś złożyło, że z kaptem choinki zeszło mi do ostatniej chwili. W sobotę po południu przestał wrzeszczeć lać deszcz, więc udaliśmy się z rodziną na Łękno. Wokół składu kłębił się tłum... — Mają rzucić o szóstej — informował ktoś wtajemniczony. — Mają, mają — podjął żędlawy głos. — Pomarańcze też jadą. Nawet w gazetach napisali. Zawsze jadą, tylko dopiechać nie mogą... — Coś pan? Były dziś w skle pach. Drogie, po 450 zł, ale były. Chodźtam po mieście, to wiem. Trzeba mieć to pochodzenie przy zakupach, he, he! — W tym momencie przypuścił choinki. Tłum ruszył wywołując prawie bramę.

— rzucił o szóstej. Sam dał nura w stos zrzucając choinek. Za nim przemknęło kilku innych młodzieńców. Placowy zamknął jednak bramę i nie bez mściwej złości oświadczył, że sprzedaż zacznie się o dwudziestej. — Trzeba się było pchać! Wy szedł człowiek na kulturze jak Zabłocki na mydle. Trzeba będzie jeszcze raz przyjść — mrucał ten od jadących pomarańczy. — A co, nie mówiliam, że trzeba mieć pochodzenie? — triumfowała ta co wie. — Wesołych Świąt!

— Ludzie, opamiętajcie się. Jest tego 800 sztuk, starczy dla wszystkich. Dajcie rzucić z samochodów, zaraz zaczniemy sprzedż. — Józek ual w tamten róg! — krzyknął ten, co wiedział, że

Samochodziarze nie zostali usatysfakcjonowani

Było a nie jest...

NIE TAK dawno poinformowaliśmy, iż w naszym mieście wprowadzono nowe zasady parkowania na ulicach. Jak wynikało z informacji Urzędu Miejskiego niektóre ze szczecińskich ulic stały za miejsce postojowe tylko w dni parzyste lub nie. Rekomensata za takie rozwiązanie miało być stworzenie dwóch dodatkowych parkinów w centrum — przy ul. Woliecha 70 i Jazielońskiej i Woliecha 70. Sta-lin-zarzuca.

Do dnia dzisiejszego parkinów nie powstały a znaki zakazu obowiązują. A tak na marginesie: Sprawy te wydają się nam że rzysozwoz-nie przestrzeżenie znaków zakazu postoju na wytworowanych ulicach w okresie świąt nie nadają śnieg jest chyba lekko przesadzone. Bowiem ograniczenia te miały stanowić ułatwienie dla ekto MPO odarniaw-laczej śnieg z ulic. (M)

Za pomoc innym

OPIEKUJA się ludźmi samotnymi, chorymi, pokrzywdzonymi przez los, pomagając rodzinom wiodzielnym i tym wszystkim, którym bez ich wsparcia — pracowników i działaczy Polskiego Komii-

tetu Pomocy Społecznej — trudno byłoby żyć. Jest sporo opiekunów, pracowników administracyjnych i społecznych od bardzo wielu lat zajmujących się niesieniem pomocy innym. Nie brakuje takich osób w naszym województwie.

Podczas niedawnego plenum Zarządu Wojewódzkiego PKPS uhoronowano odznaczeniem kilkoro długoletnich pracowników i działaczy tej organizacji. Krzysz Kowalowski OOP otrzymała Melaria Warzrowska, Złoty Krzyż Zasługi — Teresa Borkowska, a Srebrny Krzyż Zasługi Anna Worona. Wreżone zostały też Madale 40-lecia PRL. (b)

Podczas niedawnego plenum Zarządu Wojewódzkiego PKPS uhoronowano odznaczeniem kilkoro długoletnich pracowników i działaczy tej organizacji. Krzysz Kowalowski OOP otrzymała Melaria Warzrowska, Złoty Krzyż Zasługi — Teresa Borkowska, a Srebrny Krzyż Zasługi Anna Worona. Wreżone zostały też Madale 40-lecia PRL. (b)

Komunikat WUSW

REJONOWY Urząd Spraw Wewnetrznych w Starogardzie Szczecińskim prosí osobę, które w roku 1985 w rejonie sibiup „Supersam” przy ul. Szczecińskiej zostały opolite i okradzione przez dwóch młodych osobników — o zastosowanie w RUSW w Starogardzie (pokoń 104 lub 109, tel. 704-22) lub 764-353). Nie letnich prósi się o zgłoszenie z rodzicami

MILICJA DROGOWA PROSI SWIADKÓW

19 GRUDNIA br. o godz. 23.07 na drodze Szczecin-Przeclaw autobus marki „Berliet” nr SZA 336E jadący ze Szczecina potracił pieszego Jana M. lat 7. Mężczyzna ponosił śmierć na miejscu. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do RUSW Wydział Ruchu Drogowego, ul. Kaszubska 35, pok. 6, tel. 30-73-45. (eb)

Będą paczki pod choinką

Ostatni piątek a zwłaszcza sobota i niedziela były dniami przeznaczonymi głównie na przedświąteczne porządki i zakupy. Myśleliśmy, że sprawy te tak zajmą wszystkich, że nie wiele osób znajdzie czas dla innych. A jednak panie w punkcie zbiórki przy ul. Szymanowskiego 3 miały bardzo dużo pracy. Ludzie nosili od rana prezenty dla dzieci — podopiecznych PKPS, które tak jak wszystkie na całym świecie czekają na choinkowe paczki. — DLA NICH wiec zabawki, odzież, pieniądze przekazali: aktywi biblioteki Pałacu Młodzieży, SP-2 3 Drużyna Starszohatcerska i kolo PCK V LO, SP-13, kolo Rodzina Miłoliny, WPKM, samorząd szkoły SP w Bezzeczu, samorząd szkoły 1 kolo PCK SP-14, Sp-nia Uczniowska „Grosik” i samorząd szkoły SP w Dobrym Szczecińskim, kolo ZSMP Z-3 Lini Europejskiej i Afryki Zach. PLO, LO VII, SP-7, Wojewódzka Stacja Krowdawa, SP-4, SP-10, kolo V SP-58, SP-39, KOSM-22, SP-4, zespół Szkół Samochodowych ul. Klonowica, SP-

49, Komitet Samorządu Miejskaczow nr 23 z os. Książąt Pomorskich. — Do grona indywidualnych ofiarodawców przyłączyli się też: Danuta Gołębiewska, Renata Nogaj, Leszek Lebidziejewicz, Bartosz Włodarczyk, Lidia Paterek, Agnieszka Betaczek, Elwizka Sankowska, Bartosz Poczapko, Danuta Sarosiek, Marcin Staniszewski, Beata i Dariusz Glowicki, Jowita Janusz, Joanna Okonek, Małgorzata Bobek, Magdalena Nowak, Zofia Kuśnierka, Barbara Kucza, Piotrus i Agnieszka Gutkowszczy, Witus i Wandzia Kolodziejczykowie, Barbara Bryl, Remigiusz Różycki, Natalia i Marta Mieczerskie, Klaudia i Matek Maciejewscy, Małgorzata Olszewska, Robert Sargalski, Asia Mrozek, Halina Samsel, Bogdan Małacki, Lech Antonowicz. Pozostałych ofiarodawców wymieniamy w następnym notacie. — Uh, niedziela była ostatnim dnem akcji „Maly podarek — duzo radości”. Z doświadczenia wiemy, że prezenty mimo to będą wciąż napływać. Osoby zainteresowane naszą akcją informujemy, że punkt przy ul. Szymanowskiego 3 czynny już jest od godz. 9 do 15 (oprócz sobót i niedziel). Przez jakiś czas leszcze w DT „Posejdon” i Domu Odzieżkowym śiac będą skarponki. Za ubliżanie w nich pieniądże zostana zakupione paczki ze słodyczami. Imprezy choinkowe dla malych podopiecznych PKPS odbędą się w styczniu. (eb)



Table with 2 columns: Location and Phone Number. Includes addresses like Pogotowie, Lokatorskie, Informacje, etc.